Nr. 89. Wtorek, 28 Marca 1916 r. Rok I.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen. Za odnoszenie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen., kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi i w Warszawie 4 kop.

Redakcya i Administracya:
Łódź: ul. Piotrkowska 86.

ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.

Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 30 fen za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadesłane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Czestochowa: II Aleja 22; Tomaszów: F. Gomuliński; Skierniewice: Druk. A. Zielińskiego, oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Bedzinie.

Wojna.

27 marca.

Bronić ojczyzny i przetrwać, otc jest hasło dzisiejsze każdego Niemca. Starzec, czy dziecko, mężczyzna czy kobieta, bogacz zamieszkały w pałacu, lub biedny wyrobnik w ubogiej chacie każdy ma na myśli przedewszystkiem przyszłość ojczyzny i składa jej w ofierze wszystko, co ma najdroższego, byle tylko przetrwać i doczekać zwycięstwa. A zwycięstwo to zbliża się coraz bardziej i nastąpi prawdopodobnie już w niedługim czasie. Państwo niemieckie wysłało na grunt bojowy swoją młodzież. Setki sysięcy młodzieży wstąpiło w szeregi armii jako ochotnicy, by walczyć za zagrożoną ojczyznę, a ci którzy pozostali w kraju nieśli najrozmaitsze składki, aby ulżyć niedoli tym, którzy walczą i aby dopomódz do zwycięstwa. Dowodzi to wielkiej miłości kraju, wysokiej kulturze i cywilizacyi.

Z chwilą wybuchu wojny, gdy najbogatsze mocarstwa Europy stanęły w szeregach wrogów Niemiec, a Ameryka również zajęła przyjazne względem koalicyi stanowisko, otoczone ze wszystkich stron i skazane na zagładę państwa centralne mogły liczyć tylko na własne siły. Zrozumiał to naród niemiecki odrazu i już poraz czwarty odniósł wielkie zwycięstwo na polu finansowem.

Bogate Anglia i Francya prawie, że wyczerpały już swe bogactwa, albowiem pokrywały nietylko swe własne koszta wojenne, lecz musiały jeszcze dopomagać swym sprzymierzeńcom: Rosyi, Włochom, Serbii, Czarnogórzu i Belgii. Byliśmy świadkami kilkakrotnych niepowodzeń Rosyi, gdy zamierzała zaciągnąć pożyczkę wewnętrzną. Rezultatem niepowodzeń tych była „pogoń za rublem“ ministra finansów, Barka, który odwiedził Paryż i Londyn i dopiero pod groźbą zawarcia oddzielnego pokoju, wyżebrał pożyczkę od Anglii. I w miarę przedłużania się wojny, coraz trudniej będzie Rosyi o nowy kredyt, tembardziej, że i Ameryka dostarcza obecnie Rosyi amunicyi tylko za gotówkę, lub za poręczeniem Anglii. Te trudności finansowe koalicyi wskazują na niepopularność wojyn wśród ludności, a w Rosyi także na nieuświadomienie narodu. który bije się tylko dla tego, że mu kazano się bić.

W Niemczech inaczej. Już po raz czwarty zwrócił się rząd do narodu o pomoc i w niespełna miesiąc zadeklarowano 10 miliardów 667 milionów marek (nie licząc mniejszych sum, które nie zostały jeszcze obliczone). Ogółem naród niemiecki pożyczył już rządowi przeszło 36 miliardów marek i o ile by zaszła ku temu potrzeba, to jeszcze nie odmówi swej pomocy. Jest to wielkie zwycięstwo Niemiec na drodze finansowej, które dowodzi zarazem o bogactwie kraju i niewyczerpaniu siły finansowej ku wielkiemu zmartwieniu i rozczarowaniu koalicyi.

Tymczasem w dniu dzisiejszym zjechali się do Paryża przedstawiciele wojskowi i dyplomatyczni państw czwórporozumienia na wielką Radę wojenną. Zasiądą więc obok siebie przedstawiciele Anglii, Rosyi, Francyi, Włoch, Japonii, Portugalii, Belgii, Serbii i Czarnogórza i będą radzić nad środkami, któreby doprowadziły w jaknajszybszem tempie do zmiażdżenia państw centralnych, Turcyi i Bulgaryi.

Na świeżo zwołanej radzie wojennej, która potrwa kilka lub kilkanaście dni, opracowany zostanie wspólny plan operacyi, które mają się rozpocząć jednocześnie na wszystkich terenach walk, oraz zdecydowaną zostanie sprawa wysłania na teren wojenny wojsk portugalskich. Rozumie się, że naradom towarzyszyć będą wspomniałe przemowy, śniadania i obiady, a rezultat tych narad ujrzymy prawdopodobnie w końcu kwietnia, lub w ciągu maja.

Naczelne dowództwa państw centralnych oczekują wyniku narad z zupełnym spokojem. Mają one swój doskonały plan, przewidują wszelkie ewentualności i postępują według niego od początku wojny, nie urządzając szeroko reklamowanych walnych narad wojennych z ceremonialnemi, a fałszywemi mowami.

Toczące się obecnie walki na wschodzie i zachodzie, oraz niedawno przerwane walki na terenie włoskim, nie są więc tą zapowiedzianą na porę wiosenną wielką akcyą zaczepną państw czwórporozumienia. Ponieważ Niemcy wystąpili z silną ofenzywą przeciwko Verdun, na skutek nalegań Francyi rozpoczęły gwałtowne ataki Włochy, a następnie wystąpiła z wielką ofenzywą Rosya, co absolutnie nie wpłynęło na zmianę położenia na terenie zachodnim. Akcyę obecną należy więc uważać jako wstęp do wielkich operacyj, jakie rozegrają się w najbliższym czasie.

Minęła jeszcze jedna doba wypełniona atakami Rosyan, a front niemiecki na terenie wschodnim nie cofnął się nawet na krok. Okazuje się więc, iż Niemcy znakomicie obwarowali swe pozycye i zabezpieczyli je przed atakami rosyjskimi w należyty sposób. Gęste szeregi rosyjskie posuwają się naprzód i pokrywają teren stosami trupów w walce o własną piędź ziemi, którą tak lekko oddali przeciwnikowi w roku ubiegłym.

Ostatni komunikat rosyjski, z dnia 24 marca, nie donosi nic o większem powodzeniu. Wspomina tylko o przekroczeniu Dźwiny około Friedrichstadtu przez oddział wywiadowczy, który stoczył pomyślniejszą potyczkę z oddziałem niemieckim i zdobył jeden karabin maszynowy. Natomiast w odcinku Jakobstadtu wykonali Niemcy dużemi siłami kontratak pod miejscowością Augustynhof. Również wykonali Niemcy silne kontrataki pod Dźwińskiem. Pomimo, iż kontrataki te powiodło się Rosyanom odeprzeć, okazuje się, że Niemcy rozporządzają odpowiednią ilością sił, które zdolne są nietylko opierać się przewadze rosyjskiej, ale przechodzą również same do kontrataków. Pozatem toczyły się walki na północnym-zachodzie od jeziora Warsung i na północy od Dźwińska. W zakończeniu komunikat rosyjski głosi, iż od początku obecnej ofenzywy Rosyanie wzięli do niewoli ogółem około 1500 Niemców i zdobyli 18 karabinów maszynowych. W stosunku do rozmiarów ofenzywy, prowadzonej przy użyciu ogromnych mas ludzkich, jest to sukces bardzo nikły, o którym nawet nie warto było wspominać.

Wczoraj nie powtórzyli Rosyanie ataków swych u oszańcowań mostowych Jakobstadtu, ani na północy od Widzów. Tylko na południowym zachodzie i południu od Dźwińska wojska rosyjskie atakowały kilkakrotnie pozycye niemieckie, lecz bez powodzenia. Również pozostały bez rezultatu, walki, które toczyły się na północnym - zachodzie od Postaw, pomiędzy jeziorami Narocz i Wiszniew. Na pozostałych frontach terenu wschodniego trwał po większej części ogień artyleryi.

Angielska flota powietrzna dokonała wycieczki nad wybrzeże niemieckie. Z 2-ch okrętów matczystych eskortowanych przez

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna, donosi 27 marca:

Wschodni teren walk:

Ponownie ze szczególną siłą uderzyli Rosyanie wczoraj na front wojsk będących pod rozkazami generała feldmarszałka Hindenburga. Natarli oni, niesłychanemi dotąd na wschodzie masami ludzi i amunicyi na linie niemieckie na północnym - zachodzie od Jakobstadtu i ponieśli w stosunku do tego straty, nie osiągając żadnej korzyści.

Pod Wielikiem Siołem (na południu od Widz), przednie oddziały nasze wzięły w szczęśliwej potyczce z Rosyanami, do niewoli 57 jeńców i zdobyły dwa karabiny maszynowe.

Rozbiły się zupełnie powtórne usiłowania nieprzyjaciela, zaatakowania stanowisk naszych na północnym - zachodzie od Postaw. Po wielokrotnem odparciu silnych ataków, na południu od jeziora Narocz, wykonanych przez części trzech korpusów rosyjskich, przystąpiły pod Mokrzycami do kontrataku pułki zachodnio - pruskie, by odzyskać artyleryjskie stanowiska obserwacyjne, które utracono 20 marca, podczas odgięcia naszego frontu. Dzielne wojska wywiązały się w zupełności z zadania. Podczas akcyi tej, jakoteż podczas odpierania ataków nieprzyjacielskich, wzięto do niewoli 21 oficerów, 2140 żołnierzy i zdobyto pewną liczbę karabinów maszynowych.

Lotnicy nasi obrzucili bombami dworce kolejowe w Dźwińsku i Wilejce, oraz zakłady kolejowe na linii Baranowicze — Mińsk.

Zachodni teren walk:

Dziś rano, przez rozległy wybuch Anglicy uszkodzili stanowisko nasze pod St. Eloy (na południu od Ypres), na przestrzeni przeszło 100 metrów i zadali straty znajdującej się tam kompanii.

W okolicy na północnym - wschodzie i wschodzie od Vermelles, odnieśliśmy zwycięstwo w walce minerskiej i wzięliśmy jeńców.

Dalej na południu od la Viselle (na północnym - wschodzie od Albert), przeszkodziliśmy ogniem w posuwaniu się ku naszym stanowiskom, słabszemu oddziałowi angielskiemu.

W ostatnich dniach Anglicy ponownie ostrzeliwali miasto Lens.

Walki w Argonach i w obwodzie Mozy chwilowo osłabły.

Bałkański teren walk:

Położenie jest niezmienione.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 27 marca:

Rosyjski teren walk:

Nic nowego.

Włoski teren walk:

Wczoraj walczono zaciekle na wielu punktach frontu. U oszańcowań mostowych Gorycyi wojska nasze zdobyły całe stanowisko nieprzyjaciela przed północną częścią wzgórz Podgory. Wzięto tutaj do niewoli 525 Włochów, a w ich liczbie 13 oficerów.

W odcinku Ploecken nieprzyjaciel sprowadził posiłki i daremnie trudził się nad odebraniem wydartych mu rowów. Walki przybrały na rozmiarze i trwały w ciągu całej nocy.

Na froncie tyrolskim toczyły się tylko umiarkowane walki armatnie. Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała Caldonazzo w dolinie Lugana.

Bałkański teren walk:

Na wschód od Durazzo znaleziono dwa działa włoskie z amunicyą.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer
Feldmarszałek - porucznik.

eskadrę krążowników i flotylę kontrtorpedowców wzniosło się w powietrze 5 angielskich hydroplanów, z których rzucano bomby na okolicę północnego Szlezwigu. Wyprawa ta skończyła się zestrzeleniem trzech latawców angielskich przez artylerzystów niemieckich.

We Francyi coraz bardziej obawiają się o los Verdun. Sprowadzane są tam pośpiesznie cieżkie działa okrętów angielskich, a jednocześnie nadchodzą posiłki wojskowe, które stanowią oddziały wycofane z frontu Arras — Albert. Na froncie tym miejsce Francuzów zajęli Anglicy.

Na rozmaitych frontach terenu zachodniego toczyły się, mniej lub więcej, zacięte walki, nie doprowadziły jednak do poważniejszego rezultatu. W Argonach i w okolicy Mozy walki artyleryi dochodziły miejscami do ogromnej gwałtowności, co nasuwa przypuszczenia o przygotowaniach do nowych poważnych operacyj.

Na terenie włoskim nie wydarzyło się nic znamiennego. Artylerya włoska ostrzeliwała gwałtownie wyżynę Doberdo, odcinek Fella i poszczególne stanowiska na froncie tyrolskim.

Na wschód od przełęczy Ploecken wojska austryacko-węgierskie wdarły się w stanowisko włoskie, a około Marter, w dolinie Lugana odparły większy atak włoski.

W Albanii i pod Salonikami panuje prawie zupełny spokój.

Na terenie tureckim w dalszym ciągu toczą się walki we wschodniej części państwa tureckiego. O rezultacie tych walk dotychczas nic nie doniesiono.

Na terenie tureckim w ciągu ostatnich dni toczyli Rosyanie walki na południowym-zachodzie od jeziora Urmia.

Na terenie południowo - wschodniej Afryki, w dalszym ciągu toczą Anglicy gwałtowne walki z broniącemi się dzielnie niemieckiemi wojskami kolonialnemi. Niemiecka Afryka wschodnia jest to ostatnia kolonia niemiecka, która nie uległa jeszcze przewadze angielskiej. Kolonia ta prawdopodobnie zaatakowaną zostanie od południa przez wojską portugalskie, albowiem sąsiaduje tu ze wschodnią Afryką portugalską.

W Ameryce panował dotychczas zupełny spokój. Obecnie zaś i w tej części świata rozlega się huk dział i trzask karabinów. Zatarg Stanów Zjednoczonych z Meksykiem, poza wojną światową, przybrał groźne rozmiary i kto wie czy nie doprowadzi do wybuchu wojny pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Japonią o Meksyk.

Wtargnięcie bandy meksykańskiej pod dowództwem generała Villana na terytoryum Stanów Zjednoczonych uczyniło znów kwestyę meksykańską aktualną. Wedle dotychczasowych wiadomości wtargnęła banda złożona z 500 do 1000 uzbrojonych partyzantów meksykańskich do miasta Kolumbus i splądrowała je. Amerykańskie wojska przepędziły bandytów na terytoryum meksykańskie. Prezydent Carranza wyraził depertamentowi państwowemu w Waszyngtonie ubolewanie z powodu zajść w Kolumbus. Zdaje się jednak, że afera nie skończy się na tem, lecz zatoczy szersze kręgi.

Od czasu wybudowania kanału Panamskiego Stany Zjednoczone mają silny interes w rozprzestrzenieniu się terytoryalnem aż po kanał Panamski. Mogłoby się to stać, tylko przez zagarnięcie Meksyku co wymagałoby prowadzenia wojny.

Japonia, wielka rywalka Stanów Zjednoczonych na Oceanie Spokojnym, starała się oddawna podburzyć Meksyk przeciw Stanom Zjednoczonym. Posiadanie terytoryum kanału Panamskiego dałoby Stanom Zjednoczonym silną pozycyę Japonii. Obydwa państwa wiedzą dobrze, że prędzej czy później będą musiały stoczyć bój o panowanie na Oceanie Spokojnym.

Japonia skorzystała z wojny światowej, aby wzmocnić swoją przewagę w Chinach i zorganizowała w Chinach powstanie przeciw Juanszikajowi. Jak słychać wyjechał oddział okrętów japońskich na wody północno-chińskie. Japońskie towarzystwo okrętowe „Nippon Yusen Kaisha" wstrzymało ruch swoich okrętów do Europy, a to rzekomo z tego powodu, że towarzystwa asekuracyjne nie chciały objąć ryzyka, a rząd odmówił subwencyi. Pretekst ten wydaje się na pierwszy rzut oka nieprawdopodobnym, jeżeli się zważy dotkliwy brak okrętów w Europie i wysokie opłaty frachtowe. O wiele prawdopodobniejszym jest inny powód wstrzymania ruchu, mianowicie ten, że rząd japoński potrzebuje okrętów wspomnianego towarzystwa dla swoich własnych celów.

Wszystko to wskazuje na daleko idące zamiary Japonii, co do Chin a może też i co do Meksyku. Że Japonia będzie popierała ruch meksykański jest prawdopodobnem, tak samo prawdopodobnem jest, że Stany Zjednoczone skorzystają z zaangażowania się Japonii w Chinach, aby wyklarować swój stosunek do Meksyku.

Całkiem inaczej wyglądać będzie wojna z Japonią, gdy Stany Zjednoczone będą w posiadaniu Meksyku i terytoryum przylegającego do kanału Panamskiego, niż gdyby musiały odpierać skombinowaną japońsko-amerykańską ofenzywę, na własnem terytoryum. Że Meksyk jest dla Unii bardzo niewygodnym sąsiadem, nie ulega wątpliwości. Związanie Japonii przez akcyę w Chinach, a mocarstw europejskich skutkiem wojny stanowi. dla Stanów Zjednoczonych dogodną sposobność dla obrachunku z Meksykiem. Wojna z Meksykiem przysporzy nadto amerykańskim dostawcom broni znaczne zyski.

Z wszystkiego tego wynika, że wybuch wojny amerykańsko - meksykańskiej jest dziś prawdopodobniejszy, niż za czasów, kiedy wojska północno-amerykańskie wylądowały w Vera Kruz.

Także i ta okoliczność, że wybory na prezydenta są blizkie, nie pozostanie bez wpływu na decyzyę Wilsona. Dotychczas usiłował Wilson uniknąć wojny z Meksykiem i naraził się przez to na ataki tych stronnictw amerykańskich, które domagały się energiczniejszej polityki wobec Meksyku. Być może, że tym razem zmieni Wilson swoje stanowisko.

W razie wybuchu wojny musiałaby być uregulowana sprawa wywozu amunicyi z Ameryki. Wobec wielkiej rozległości wybrzeży meksykańskich dałoby się trudno przeprowadzić efektywną blokadę Meksyku. Łatwo możnaby wówczas amunicyę amerykańską przemycać do Meksyku przez Anglię, Francyę lub przez południową Amerykę.

Ostatnie depesze z Nowego Jorku donoszą, że wojna w Meksyku już się rozpoczęła. Milicya północno-amerykańska przekroczyła już obszar graniczny i wtargnęła w głąb Meksyka na 20 kilometrów.

Sprawozdanie admiralicyi niemieckiej.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin. Urzędowo donoszą 27 marca:

W dniu 25 marca zrana, angielskie siły wojenne wykonały atak lotniczy na północną część wybrzeża północno - fryzyjskiego. Jak głosi komunikat wojskowy z dn. 26 marca, atak ten nie powiódł się zupełnie. Ofiarą okrętów angielskich padły dwa uzbrojone parowce rybackie, znajdujące się w forpocztach. Nasze samoloty marynarskie zaatakowały okręty angielskie i z dobrym wynikiem rzuciły pewną liczbę pocisków. Jeden z kontrtorpedowców angielskich został silnie uszkodzony. Z wysłanych natychmiast naszych sił morskich tylko pojedyńcze torpedowce starły się w nocy z 25 na 26 z uchodzącym nieprzyjacielem. Jeden z tych torpedowców dotychczas jeszcze nie powrócił.

Szef admiralicyi marynarki.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 26 marca.

Główna kwatera donosi 26 marca:

Na froncie **Iraku** zmiany nie zaszły. Na froncie **Kaukaskim** odparto w dniu 25 marca ze stratami dla przeciwnika natarcie wywiadowcze piechoty i kawaleryi. Na pozostałych odcinkach tego frontu nie podejmowano ważniejszej akcyi.

Nasze baterye nadbrzeżne przepędziły ogniem swym kontrtorpedowce nieprzyjacielskie, które krążyły pod **Dardanelami**.

Trzej lotnicy nieprzyjacielscy, którzy przelecieli nad półwyspem **Gallipoli** umknęli natychmiast, gdy ukazał się nasz latawiec wojenny.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 26 marca.

Wielki sztab generalny donosi 25-go marca:

Front zachodni: W odcinku **frontu ryskiego** toczą się walki **artyleryi** i piechoty.

W odcinku **Jakobstadtu w dalszym ciągu** wojska nasze odnoszą sukcesy na południowym - wschodzie od **Augustynhofu.** Po zaciętej walce zdobyły one ufortyfikowaną część wsi **Epukn** (3 klm. na południowym-wschodzie od Augustynhofu) i odparły tam liczne kontrataki niemieckie.

Na lewem skrzydle odcinka **Jakobstadtu**, na południu od **Liwenhofu**, również rozwinęły się walki.

W odcinku **Dźwińska** wojska nasze, które miejscami umocniły zdobyty teren, posunęły się naprzód.

Na północy od **Widzów** wojska nasze zaatakowały stanowisko nieprzyjaciela w okolicy na północnym - zachodzie od jeziora **Sekły**. Pomimo gwałtownego ognia artyleryi nieprzyjacielskiej powiodło się wojskom naszym pokonać większość linii przeszkód nieprzyjacielskich. Niemcy używali pocisków wybuchowych.

Na północnym - zachodzie od **Postaw** baterye nasze przez dobrze skierowany ogień przeszkadzały nieprzyjacielowi w poprawieniu pod osłoną burzy śnieżnej zniszczonych przez nasz ogień przeszkód.

Dalej na południe, aż do **błot pińskich**, a także i tam walka ogniowa. W poszczególnych odcinkach tamtejszych ogień artyleryi stał się bardzo ożywiony.

Galicya: Sytuacya jest niezmieniona.

Morze Czarne: U wybrzeża **Anatolijskiego** kontrtorpedowce nasze zatopiły 16 okrętów żaglowych.

Front kaukaski: Pochód nasz trwa dalej.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 27 marca.

Urzędowo donoszą dn. 25 marca po południu:

W **Argonach** w ataku wykonanym na jeden z rowów nieprzyjacielskich pod **Courtes Chaussees** wzięliśmy jeńców i wyrządziliśmy nieprzyjacielowi straty.

Na zachód i na wschód od **Mozy** noc upłynęła spokojnie.

W **Woevre** trwa walka artyleryjska w okolicy **Moulin - ville.**

Paryż, 27 marca.

Urzędowo donoszą 25 marca wieczorem:

W **Belgii** ostrzeliwaliśmy nieprzyjacielskie rowy strzeleckie na wschód od **Boesinghe** i pod **Hetsas**.

W **Argonach** wrą dość gwałtowne walki artyleryjskie w odcinku **Four de Paris, Courtes Chaussees i Haute Chevauche.**

Na zachód od Mozy ujawnia się dość znaczna działalność artyleryi nieprzyjacielskiej skierowana na nasze drugie linie, oraz we wschodniej stronie okolicy wzgórza **Pieprzowego** i pod **Douaumont.**

Paryż, 27 marca.

Urzędowo donoszą 26 marca po poł.:

W ciągu nocy na zachodzie od **Mozy** trwało bardzo gwałtowne ostrzeliwanie w odcinkach **Malancourt, Esnes i wzgórza 304**, oraz działalność piechoty.

Na wschód od **Mozy** noc minęła względnie spokojnie. Niejaka działalność artyleryi w **Woevre.**

W lesie księżym ogniem karabinów odrzuciliśmy dwie wycieczki nieprzyjaciela na nasze rowy pod **Croix des Carmes.**

W **Wegezach** ostrzeliwaliśmy kolumny aprowizacyjne pod **Wattweiler.**

Paryż, 27 marca.

Urzędowo donoszą 26 marca wiecz.:

W **Argonach** trwa wzmocniony ogień skierowany na węzłowe punkta komunikacyjne.

Poza frontem nieprzyjacielskim ostrzeliwaliśmy dojazdy na północy **Apremont.**

Na zachodzie od **Mozy** trwają gwałtowne walki armatnie między, wsią, a lasem **Malancourt** i przed naszemi stanowiskami drugiej linii.

Na wschód od **Mozy**, na terenie **Woevre** od czasu do czasu przerywana działalność artyleryi.

Artylerya nasza okazywała wielką działalność na całym froncie, zwłaszcza w okolicy **Grimmaucourt**, gdzie strzał dany z baterye naszej wywołał wiele wybuchów i w okolicy **Harvillle**, gdzie wysadziliśmy ważną arteryę dowozową.

Na zachodzie od **Pont a Mousson** strzał dany z naszego działa rowu ochronnego skierowanego na przykrycia niemieckie spowodował wybuch w składzie granatów.

Dworce kolejowe w **Vichneulles i Hattonchatel** były ostrzeliwane z naszych dział dalekonośnych.

Komunikat angielski.

Londyn, 26 marca.

Główna kwatera donosi 25 marca:

Nieprzyjaciel spowodował wczoraj wybuch miny w pobliżu szańca **Hohenzollernów** i wtargnął do rowu. Został on jednak wypędzony za pomocą bomb.

Dzisiaj ostrzeliwaliśmy rowy nieprzyjacielskie w pobliżu **Bois Blancs** i uszkodziliśmy zasłony na szerokości 100 yardów. Nieprzyjaciel odpowiadał słabo.

Ożywiona działalność artyleryi nieprzyjacielskiej panowała dziś w pobliżu **Berthonyal, Neuve Chapelle, Voormezeele, Ypres i Wieltje.** Artylerya nasza odpowiadała.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 26 marca.

Główna kwatera donosi 25 marca:

Na całym froncie **belgijskim** toczy się ożywiona działalność artyleryi.

Komunikat włoski.

Rzym, 26 marca.

Główna kwatera donosi 25 marca:

W ciągu dnia 23 marca toczyły się w okolicy **Rovereto**, walki artyleryi, po których w ciągu nocy nastąpiły ataki nieprzyjaciela na stanowiska nasze pod **Alt - Mori** (w dolinie Etsz) i pod **Potrich** (w dolinie Terragnolo). Wszystkie ataki zostały odparte.

Brzydka pogoda trwa w dalszym ciągu na terenie walki. Wczoraj była zmniejszoną nieco działalność artyleryi nad **Isonzo.** Cokolwiek więcej ożywioną była tylko pod **Tolmein**, oraz na wzgórzach na północnym - zachodzie od **Gorycyi.**

Ofenzywa rosyjska.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 27 marca.

Korespondent wojenny „Frankfurter Zeitung" pisze: Rosyanie przy swej ofenzywie ponoszą niebywałe straty, chcąc zapewne, za pomocą niewyczerpanego materyału ludzkiego wyrównać usterki w przygotowaniu organizacyi. Dla Niemców taktyka podobna jest nader dogodną, gdyż przy minimalnych stratach własnych obrona, którą po mistrzowsku prowadzi Hindenburg, wyczerpie wreszcie i te masy wojsk rosyjskich, które możnaby porównać z rojami szarańczy. Hindenburg ze swą spokojną, chłodną rozwagą jest w tym wypadku najodpowiedniejszym strategikiem. Potrafi on dowieść, iż liczebność w wojnie jest niczem, gdy Kuropatkin staje do walki z prawdziwym wodzem.

Cel ofenzywy rosyjskiej.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Lugano, 27 marca.

„Berliner Tageblatt" donosi: Korespondent londyński gazety „Corriere della Sera" ostrzega Włochów przed zbytniem optymizmem w stosunku do ofenzywy rosyjskiej, gdyż nie jest to w żadnym razie akcya na wielką skalę. Zakrawałoby na śmieszność przypisywać ofenzywie rosyjskiej jakieś poważniejsze znaczenie, lub uważać ją za wstęp do ofenzywy ogólnej na całym froncie. Zdaje się, że ofenzywa rosyjska ma na celu jedynie iść ręka w rękę z Francuzami i zatrudniać możliwie największą liczbę wojska i dział, ażeby nie mogły być one przesłane na front zachodni.

Hypotezy prasy angielskiej.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Haga, 27 marca.

„Berliner Tageblatt" pisze: Prasa angielska gubi się w domysłach, jakie znaczenie posiadają gwałtowne walki na wschodzie. „Daily News" twierdzi, iż trudno orzec, czy należy je uważać za decydujące, gdyż trzem punktom ofenzywy rosyjskiej według zdania Petersburga, Niemcy przeciwstawią trzy punkty ataków w innych miejscach frontu.

„Daily Telegraph" twierdzi, iż obecnie rozpoczęła się już decydująca ofenzywa Rosyan.

W Petersburgu energicznie zaprzeczają mniemaniu, jakoby rozwój akcyi rosyjskiej miał stać w jakimkolwiek związku z bitwą pod Verdun.

Misya Kriwoszeina.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Sztokholm, 27 marca.

Były minister Kriwoszein, otrzymał z rozkazu cesarza specyalną misyę na Kaukazie z prawem bezpośredniego informowania cesarza o panującym w kraju tym nastroju.

Z powodu nominacyi Stürmera.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Sztokholm, 27 marca.

Nominacya Stürmera na stanowisko ministra spraw wewnętrznych w miejsce Chwostowa została bardzo ozięble przyjęta przez całą prasę rosyjską z wyjątkiem dzienników rządowych. Kurs polityki wewnętrznej nie ulegnie prawdopodobnie żadnym zmianom.

Z Dumy.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Sztokholm, 27 marca.

Z powodu feryi świątecznych posiedzenia Dumy zostaną zawieszone od 13 kwietnia do 13 maja. Trudno wyobrazić sobie aby do tego czasu zdołano doprowadzić rozprawy budżetowe do jakiegokolwiek wyniku.

Konferencya paryska.

Telegram własny „Godz. Pol."

Paryż, 27 marca.

Biuro Wolffa donosi: Prezydent Poincare wydał w niedzielę wieczorem bankiet na cześć członków rządu włoskiego. Briand i Salandra wznieśli toasty, w których wyrazili zupełną jedność poglądów i czynów Włoch i ich sprzymierzeńców.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 27 marca.

„Berliner Tageblatt" donosi: Dzienniki angielskie stwierdzają, iż na konferencyi paryskiej będą rozważane nietylko sprawy wojskowe, lecz także decyzye, które zapadną, nie będą również jedynie ich dotyczyć. Coraz wyraźniej czynione są aluzye, iż zostaną na niej opracowane warunki, na których czwórporozumienie będzie mogło przystąpić do wszczęcia rokowań pokojowych.

Salandra i Sonnino we Francyi.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 27 marca.

„Berliner Tageblatt" donosi: Dzienniki włoskie całe szpalty wypełniają opisami przyjęcia Salandry i Sonniny. „Corriere della Sera" w objawach gościnności paryskiej dopatruje się wdzięczności Francuzów za uratowanie Francyi raz przez zachowanie neutralności, a powtóre przez interwencyę.

„Secolo" twierdzi, iż Europa wyczekiwała z wielką obawą przybycia Anglików, lecz oczekuje również zupełnego oddania się Włoch sprawie czwórporozumienia.

Delegacya angielska w Paryżu.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Paryż, 27 marca.

Wczoraj wieczorem przybyła do Paryża delegacya angielska, mająca wziąć udział w konferencyi rządów koalicyi, składająca się z Asquitha, Greya, Lloyda Georgea i Kitchenera. Na dworcu kolejowym delegacyę powitali: admirał Lacaze, Cochin, Thomas i Thierry.

Francya nie żąda pomocy Włoch.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 27 marca.

„Tribuna" donosi, iż wpływowe koła francuskie nie pragną ani połączenia wojsk włoskich z francuskiemi ani też wypowiedzenia wojny Niemcom. Włochy posiadają swój własny front, a w Valonie mają aż nadto do czynienia.

Pożary w Verdun.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Genewa, 27 marca.

„Lokalanzeiger" pisze: Dzienniki paryskie nie podają żadnych szczegółów dotyczących ogromu pożarów, które od 24 godzin szerzą się w granicach miasta Verdun.

Dwa rozkazy francuskie.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 27 marca.

W walkach stoczonych po obu stronach Mozy zdobyto następujące rozkazy grupy Bazelaire:

Rozkaz Nr. 102 z dnia 16 marca głosi:

„W różnych składanych mi podaniach o wyróżnienie ze zdziwieniem czytałem zdania, jak np.: „Wobec przeważających sił nieprzyjacielskich" i t. p.... Nieprzyjaciela oblicza się dopiero wtedy, gdy ten leży na ziemi, nie oblicza się go natomiast wówczas, gdy staje do walki.

Niezależnie od tego, jak wielką jest jego liczba, nie należy cofać się, lecz należy bić wroga, gdyż trzeba chcieć go pokonać.

Wszyscy stwierdziliśmy oporność Niemców, którzy, nawet otoczeni, trzymają się tam, gdzie stanęli i nie rzucają broni aż do ostatniego tchnienia, zadając nam przytem poważne straty.

Francuz powinien być jeszcze oporniejszym! Jeżeli każdy przejmie się tą myślą, to wówczas na polu walki nic nie zawiedzie, chyba tylko karabiny maszynowe, których cała obsługa legnie od kul nieprzyjacielskich. Wówczas tylko każdy spełni swój obowiązek.

Dano w kwaterze głównej, 16 marca 1916 r.
Generał dowodzący grupą armii
podp. de Barzelaire".

Zatem przyznano żołnierzom niemieckim wierne pełnienie obowiązków aż do ostatniego tchnienia.

W specyalnej instrukcyi z d. 12 marca ten sam generał daje swym wojskom wskazówki, jak należy postępować z bezbronnym przeciwnikiem:

Grupa de Barzelaire. Sztab generalny, 2 biuro, Nr. 4094.

Główna kwatera, 12 marca 1916 r.

Instrukcya szczegółowa!

Z każdym dniem stwierdzamy, iż przyprowadzani jeńcy traktowani są z głupią łagodnością a nawet z nierozumnymi względami. Traktowanie takie zwiększa jedynie bezczelność naszych nieprzyjaciół. Zabrania się więc stanowczo przed przybyciem jeńców do kwatery głównej grupy de Bazelaire udzielać im pożywienia, jakiegokolwiek napoju (nawet wody), odzieży, nakrycia głowy, kołdry lub słomy. Nieupoważnionym do tego żołnierzom nie wolno poza tem rozpytywać jeńców lub zwracać się do nich.

Jeńcy obowiązani są naszym podoficerom i oficerom oddawać conajmniej te same honory, co swym własnym oficerom.

Każde wykroczenie w tym względzie musi być natychmiast bezwzględnie ukrócone.

Konwojujący podoficerowie i żandarmi są osobiście odpowiedzialni za spełnianie tego przepisu".

Tak wygląda oto rycerskość francuska!

Włosi o sytuacyi pod Verdun.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Bern, 27 marca.

Poważne wojskowe pismo fachowe „Esercito Italiano" pisze w d. 23 marca: „Wszyscy dziwią się, że walka o Verdun, ciągnąca się już od miesiąca, dotychczas nie dała jeszcze żadnego wyniku, zapominają jednak, że tak olbrzymia forteca nawet przy najsilniejszych środkach nie może być zdobyta w ciągu 1—2 miesięcy. Dają się słyszeć opowiadania o bezskutecznej rozrzutności artyleryi i olbrzymich stratach, gdyż wyszła już widocznie z pamięci historya oblężenia Portu-Artuta. Mówią o ataku na Verdun, o zmianach planu niemieckiego i nie spostrzegają, iż Niemcy zaniechali narazie zamknięcia Verdun po to jedynie, by uczynić wielki wyłom we francuskim froncie. Krytycy wojskowi francuscy i inni dziwią się, że twierdza Verdun nie poddała się w ciągu miesiąca i mają racyę, pamiętając o niespodziankach, jakich dostarczały nam twierdze belgijskie. Krytyka rzeczowa wykazuje, iż Niemcy systematycznie i z wielkiem męstwem, oraz doświadczeniem wojennem przystąpili do oblężenia Verdun. Przyznać coprawda należy, iż obrona została zorganizowana wspaniale. Jeżeli uda się jej zapobiedz zupełnemu zamknięciu twierdzy, natenczas Francuzi będą mogli poszczycić się tym olbrzymim sukcesem. Jeżeli oblężeni zdołają długo utrzymać się, to wówczas wojska polowe będą mogły przygotować się do nadchodzącej ofenzywy. Sprzymierzeńcy na innych frontach również zdwajają swe wysiłki dla tych samych celów. Jako bezstronni krytycy przyznać musimy, iż to właśnie Niemcy są stroną atakującą, i że pierścień okalający Verdun zacieśniają oni coraz bardziej. Czy plan ich zostanie uwieńczony pomyślnym dla nich wynikiem, na pytanie to nie można będzie odpowiedzieć jeszcze ani za tydzień, ani też za miesiąc.

Koszty wojenne Włoch.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 27 marca.

„Taegliche Rundschau" donosi: Włoskie ministeryum finansów stwierdza, iż koszty wojenne Włoch w ciągu stycznia i lutego wyniosły 1505,8 miliona.

Walka morska.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Londyn, 27 marca.

Biuro Reutera donosi: Ze szczegółów dotyczących walki stoczonej na morzu Północnem 29 lutego wynika, iż była ona nader gwałtowną. Okręt nieprzyjacielski był znacznie lepiej uzbrojony niż „Alcantara". Okręt angielski odniósł silne uszkodzenie, lecz czynił wrażenie, że wyjdzie zwycięsko z walki, dopóki nie został ostatecznie ugodzony przez torpedo. Obadwa parowce ostrzeliwały się wzajem zapamiętale. Najpierw zatonął „Greif", a wkrótce po nim „Alcantara". Pośpiesznie nadpłynęły kontrtorpedowce, które wyratowały pozostałych przy życiu. Jak donoszą, kontrtorpedowce zatopiły niemiecką łódź podwodną. Uratowanych Niemców przeniesiono do Edinbourga. Jeden z nich zmarł i został pochowany ze wszelkimi honorami wojskowymi.

Zatonięcie okrętu francuskiego.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Budepeszt, 27 marca.

Sofijska gazeta „Utro" donosi z Aten: Transportowiec francuski, który wyjechał z wojskiem z Salonik wpadł na minę i zatonął. Z załogi uratowano 73 ludzi.

Zatopienie parowca angielskiego.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Londyn, 27 marca.

„Lloyds" donosi: Został zatopiony parowiec angielski „St. Caecilia" (4400 ton). Załogę uratowano.

Ameryka a łodzie podwodne.

Telegram własny „Godz Pol.".

Haga, 27 marca.

„Daily Telegraph" donosi z Nowego Jorku: W piątek rząd amerykański opublikuje swe stanowisko w sprawie wojny łodzi podwodnych.

Działalność floty niemieckiej.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 27 marca.

„Lokalanzeiger" pisze: Cały szereg doniesień głosi o akcyi floty niemieckiej w ostatnim kilkodniowym okresie. Niemieckie łodzie podwodne ponownie odważyły się podpłynąć bezpośrednio do samego wylotu portu Hawr i w odległości wynoszącej nie więcej niż 500 metrów od portu, zatopiły wiele okrętów.

Z Persyi.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Amsterdam, 27 marca.

„Vossische Zeitung" pisze: Według doniesień londyńskich, rząd rosyjski zwrócił się do Anglii w sprawie udzielenia mu kredytu w wysokości 240 milionów rubli. Połowa kredytu ma być przeznaczona na naprawę dróg żelaznych kaukaskich, reszta zaś na zarządzenia rosyjskie w Persyi, w której ma być zaprowadzona administracya rosyjska. Koleje żelazne i drogi komunikacyjne łączące Persyę północną z zatoką Perską mają być eksploatowane przez pewne towarzystwo angielskie.

Z Chiwy i Buchary.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Sztokholm, 27 marca.

Celem stłumienia ruchu przeciwrosyjskiego w Chiwie i Bucharze, ukazem cesarskim proklamowano tam obostrzony stan oblężenia.

Stany Zjednoczone a Meksyk.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Nowy York, 27 marca.

Biuro Wolffa otrzymało depeszę iskrową, z której dowiadujemy się, iż na skutek starań Perchinga do granicy meksykańskiej będą wysłane nowe posiłki.

Związek państw skandynawskich.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 27 marca.

„Kölnische Zeitung" donosi z Chrystyanii: W związku studentów norweskich Herman Harrisvaal miał odczyt o północnym związku obronnym. Odczyt przyjęto z entuzyazmem. Harrisvaal wyraził się, iż półwyspowi skandynawskiemu grozi niebezpieczeństwo zarówno ze wschodu, jak i z zachodu. Neutralny związek państw skandynawskich zawsze był usilnie zwalczany zarówno przez Anglię, jak i Rosyę. Obecnie nadszedł czas, by utworzyć związek trzech państw północnych, co należy urzeczywistnić jeszcze podczas wojny. Oczekiwanie na ukończenie wojny mogłoby być zgubnem zarówno dla politycznej i ekonomicznej samodzielności jak również niezawisłości Skandynawii.

Afera szpiegowska.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Sztokholm, 27 marca.

„Berliner Tageblatt" pisze: Detektywi policyjni schwytali szpiega rosyjskiego nazwiskiem Larsen, którego ojciec był szefem departamentu jednego z ministeryów rosyjskich. Podczas przesłuchania Larsen zeznał, iż na miesiąc przed swym wyjazdem z Petersburga od pewnej rosyjskiej osobistości wojskowej otrzymał polecenie szpiegowania militaryzmu szwedzkiego. Larsen kierował doskonale zorganizowanym korpusem szpiegów, którzy wzięli pod obserwacyę wszystkie miasta portowe i fortyfikacye wybrzeżów Szwecyi.

Wiadomości wojenne.

Narada ministrów francusich.

We wtorek odbyła się w pałacu Elizejskim w Paryżu ważna narada ministrów francuskich pod przewodnictwem prezydenta republiki Poincare.

Omawiano sytuacyę dyplomatyczną, wojskową i morską. General Roques, nowy minister wojny, uczestniczył również w obradach.

Wojna z Portugalią.

Donoszą z Rotterdamu: Tutejsze koła kupieckie bardzo dobrze poinformowane o Portugalii, nader sceptycznie zapatrują się na sytuacyę polityczną. Anglia zawiodła się bardzo, licząc na pomoc Portugalii. Żołnierze portugalscy odmawiają pełnienia służby po za granicami kraju w interesie obcego mocarstwa.

Rumunia a Bułgarya.

W ostatnich dniach w stosunkach rumuńsko-bułgarskich nastąpiła pewna zmiana na lepsze. Zatrzymanie towarów bułgarskich przez Rumunię wywołało w Bułgaryi wielkie niezadowolenie, tembardziej, że setki wagonów stały tam już prawie od roku. Sprawa ta była nawet omawiana przez Sobranie, przyczem Radosławow dał wyraz ogólnemu niezadowoleniu. Niedawno dopiero rząd rumuński zdecydował się ustąpić żądaniom Bułgaryi, oraz poszedł nawet dalej jeszcze, dążąc do osiągnięcia wspólnego porozumienia w pewnych sprawach gospodarczych.

Ostatnie telegramy.

Dar cesarza Wilhelma.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Konstantynopol, 27 marca.

„Deutsche Tageszeitung" donosi: Gazeta „Tannin" dowiaduje się, iż wkrótce ma tu przybyć książę Eitel Fryderyk, ażeby w imieniu cesarza niemieckiego wręczyć sułtanowi kosztowną szablę, którą cesarz Wilhelm ofiarował sułtanowi z powodu zwycięstwa na Gallipoli.

Obrady komisyi gospodarczej.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 27 marca.

Biuro Wolffa donosi: Obrady etatowe komisyi gospodarczej rozpoczną się we wtorek, 28 b. m. o godz. 11 przed południem. Pierwsze miejsce porządku dziennego zajmuje etat ministeryum spraw zagranicznych.

Karta mięsna.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 27 marca.

„Berliner Tageblatt" dowiaduje się, iż rada związkowa dzisiaj wieczorem obradować będzie nad zaprowadzeniem karty mięsnej i zapewne projekt uchwali.

Wymiana inwalidów.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 27 marca.

„Vossische Zeitung" donosi: 7 kwietnia rozpocznie się znowu wzajemna wymiana inwalidów rosyjsko-niemieckich. W pierwszych dniach odchodzić będzie jeden pociąg dziennie, od 15 maja wymiana przybierze większe rozmiary. Tygodniowo będą wówczas uruchomione cztery pociągi transportowe.

Dzieci polskie na wygnaniu.

Telegram własny „Godz. Pol."

Sztokholm, 27 marca.

„Riecz" zamieszcza przejmujące grozą opisy nieludzkiego obchodzenia się z dziećmi polskiemi, które Rosyanie wywieźli z Galicyi do gubernii kijowskiej.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś Jana Kapistrana.
Jutro Eustazego Op.

Zebranie.

Dziś organizacyjne zebranie II Stow. właścicieli nieruchomości.

Jutro doroczne zebranie ogólne II Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego.

Rocznice.

Dnia 28 r. 1653. Stefan Czarniecki poraża Szwedów pod Warką.
" 1657. Sojusznik Szwedów, Rakoczy, wjeżdża do Krakowa.
" 1831. Umarł Michał Hieronim ks. Radziwiłł, ostatni wojewoda wileński.

Kronika łódzka.

Chaos drożyźniany.

Sama przez się drożyzna nie jest tak przykrą i denerwującą, jak dowolność w normowaniu cen przez kupców, ich protekcyjność i łaska przy odstępowaniu produktów, których nie mamy za dużo i wogóle objawy zdzierstwa i podstępu, który na tle drożyzny coraz bardziej się rozwija.

Jeden z naszych czytelników zebrał garść spostrzeżeń z dziedziny samowoli i wyzysku kupieckiego, a doświadczeniem swojem dzieli się z nami:

Wchodzę do sklepu — pisze czytelnik — gdzie w oknie wystawowem leży masło śmietankowe. Pytam o cenę — dwa ruble funt. Proszę dać, ale to z wystawy. Dają i po zapakowaniu żądają już dwa i pół rubla. Dlaczego? Bo to „specyalny gatunek".

W innym sklepie kupuję sardynki, rydze i butelkę wina, nawiasowo zaś wspominam o 3 funt. cukru. — „Zasadniczo" nie mamy, ale dla pana dobrodzieja odstąpimy z naszej cukiernicy... po 44 kop. funt. W tej chwili ktoś wchodzi tylko po cukier. Niema. Brak...

Gdzieindziej chcesz nabyć spirytusu do palenia. Niema ani kropli. Zmierzasz ku wyjściu i mijasz się w drodze z panem, który przyszedł po to samo. — „Proszę mi zapakować butelkę spirytusu"! — „Służę panu". To stały klient, przytem dostawca.

Fakty te dotyczą utajania produktów, których brak odczuwa ten, kto sobie radzić nie umie, albo biedak. Sprytni i zamożni mają wszystko. Ale i w samej cenie sprzedażnej produktów, których nie brak zdarzają się różnice zastanawiające:

Naprz. funt sera białego w mleczarni przy ul. Piotrkowskiej kosztuje 52 kop., na ul. Nawrot 48 kop., na Cegielnianej 42, na Dzielnej 40 kop., na Mikołajewskiej 38. — Różnica krańcowa o 12 kop. na funcie!

To samo z masłem śmietankowem. W jednym sklepie 2.50, innym 2.30, w jeszcze innym 2.00, a gdy masz cierpliwość i szczęście, kupisz za 1 rb. 90 kop.

Dla mięsa ceny różnią się „dzielnicowo". Na Nawrot funt wołowiny 80 kop., na Zielonej 75, na Konstantynowskiej 70.

Ostatnio ciekawe rzeczy dzieją się z chlebem. Możesz sterczeć w ogonku dzień po dniu i chleba się nie dokupisz. Gdy się atoli ogonek rozejdzie, klnąc, narzekając, płacząc, dziewczęta całymi workami wynoszą chleb, udając się do mieszkań prywatnych, restauracyj i t. p., gdzie sprzedają ten chleb, jako „wiejski" po 23 kop. za funt.

I t. d., i t. d.

Wszyscy się żalą na chciwość i drapieżność kupców, ale, Bogiem a prawdą, mało się robi, aby te ukrócić. Mamy taksę maksymalną, ale jej nie widać w żadnym sklepie. W Warszawie polecono, aby kartami, wywieszonemi w oknie zawiadamiano, jaki towar jest, kiedy i ile go otrzymano. W Zagłębiu wprowadzono w sklepach książki zażaleń. W Piotrkowie zapisuję się kto kiedy i ile cukru kupił.

U nas nic się w tej mierze, albo bardzo mało robi.

O ważności obecnie zawieranych aktów.

W N-rze 12-ym roku 1916 „Gazety Sądowej", wydawanej już przeszło lat 45 i kierowanej przez najlepsze siły prawnicze w Polsce, została poruszona kwestya ważności obecnie zawieranych aktów, cesyj, oraz różnych innych prawnych umów. Redakcya tego poważnego pisma najwyraźniej wskazuje na to, że zgodnie z art. 43 haaskiej konferencyi pokojowej, wszelkie akta, tak kupna i sprzedaży nieruchomości, testamentów, pożyczek, kaucyi i innych umów, zachowują pełną swą ważność nawet przy ewentualnej zmianie politycznej, przyczem umowy te muszą być zawarte przez upełnomocnionych ze strony władz okupacyjnych rejentów i sekretarzy hypotecznych. W związku z tem Towarzystwa kredytowe w Warszawie tak Ziemskie jak i Miejskie udzielają pożyczek w listach zastawnych.

„Gazeta Sądowa" jest nawet tego zdania, że obecnie bez obawy i z ważnością na wszelki wypadek mogą być zawiązywane akcyjne towarzystwa.

Subsydyum dla straży ogniowej.

Nowy budżet przewiduje zapomogę na utrzymanie straży ogniowej łódzkiej, pozbawionej obecnie źródeł dochodu. Wysokość tej zapomogi ustalono na 84,000 mar.

„Metalowiec".

W niedzielę, o godz. 4 po poł., przy udziale 84-ch członków i 60 gości, odbyło się ogólne zebranie Stow. „Metalowiec". Zebranie zagaił p. Jakób Kott, na przewodniczącego powołano jednogłośnie p. A. Zakrzewskiego, a na assesorów pp.: K. Jasińskiego i K. Chojnackiego, sekretarzami byli pp. A. Chmielewski i W. Jaśniewicz.

Na porządku dziennym były: wybory przewodniczącego i prezydyum, sprawozdanie za rok 1915, sprawozdanie komisyi rewizyjnej, wybór zarządu i wolne wnioski.

Sprawozdanie zarządu potwierdzone przez komisyę rewizyjną, jednogłośnie zostało przyjęte.

Do zarządu wybrani zostali pp.: Roman Izdebski, Bolesław Gieger, Wł. Kosiński, Andrzej Zakrzewski, Józef Skrobiszewski, Jakób Kott, Konstanty Chojnacki, na zastępców pp.: Adam Chmielowski, Bolesław Fiszer, Łukasz Polaczek; do komisyi rewizyjnej pp.: Piotr Zakrzewski, Wiktor Jaśniewicz i Wacław Ałaszewski; na zastępców pp.: Bolesław Kowalewski i Wacław Dietrich.

Czysty zysk, osiągnięty z kooperatywy tegoż Stow., w sumie 320 rb. 98 kop. postanowiona podzielić w następujący sposób:

Na kapitał zapasowy odpisać 125 rb., na kapitał amortyzacyjny 21.37 rb., 6% na dywidendę od udziałów członkowskich 12.65, rb., 6% od wybranych towarów za czas sprawozdawczy 121.96 rb., na cele ogólno-oświatowe do uznania Stow. rob. „Światło" 20 rb.; na walkę z epidemią do uznania rady związków i stowaszyszeń robotniczych 20 rb.

Nowe żyd. Tow. pomocy biednym.

Nowozorganizowane żyd. Tow. pomocy biednym rozpoczęło swą działalność w Łodzi. Instytucya ta ma na celu: urządzenie tanich pralni, otwarcie kasy pożyczek bezprocentowych pod zastaw różnych przedmiotów, zorganizowanie biura pośrednictwa pracy, otwarcie tanich kuchni, herbaciarni, piekarni i kooperatywy, oraz urządzenie zakładu dla rekonwalescentów i t. d. Narazie Tow. otwiera kuchnię wielkanocną, która wydawać będzie 5,000 obiadów dziennie. W przyszłym tygodniu otwarta będzie pralnia. Budżet Tow. określono na 12,000 rb.

Wydawanie kart na mace.

Komitet rozdziału chleba i mąki postanowił rozesłać do uczątków 175,000 kart chlebowych z 9 odcinkami na mace, obliczonemi na 9 dni po 1/2 funta macy. Wydawanie tych kart odbędzie się w dniach 4 — 8 kwietnia. Karty będą ważne od 10 — 23 kwietnia.

Z „Uzdrowiska".

W dniu 8 kwietnia kończy się sezon zimowy w przytulku „Uzdrowisko". Obecnie znajduje się tam 25 mężczyzn. Letni sezon rozpocznie się po świętach Wielkanocnych.

Koncert Felicyi Kaszowskiej.

W niedzielę 2 kwietnia odbędzie się w sali koncertowej koncert śpiewaczki wszechświatowej sławy, pani Felicyi Kaszowskiej, przy współudziale prof. Tad. Mazurkiewicza.

Stratowany przez konie.

Przy ul. Inżynierskiej, na terytoryum rzeźni miejskiej, włościanin z okolicy, Franciszek Weberski, został stratowany przez konie, odnosząc złamanie czterech żeber i rany głowy. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala przy ul. Podleśnej.

Ze Zgierza.

Burmistrz miasta rotmistrz Stübel wyjechał na urlop. Tymczasowo obowiązki burmistrza pełni fabrykant i obywatel miejscowy p. Hoffman.

Na środowym jarmarku zameldowano w czterech wypadkach poznane konie, które w swoim czasie zostały skradzione. W okolicach zdarzają się coraz częściej kradzieże koni. W samym Zgierzu zanotowano w ostatnich czasach tylko jeden fakt tego rodzaju.

W nocy z soboty na niedzielę policya zgierska dokonała obławy w Lućmierzu. Wynikiem było aresztowanie czterech synów gospodarzy miejscowych. W mieszkaniu jednego z nich znaleziono broń. Podejrzani są oni o uprawianie bandytyzmu.

Z Sosnowca.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.").

Kursa techniczne, handlowe, humanistyczne.—Rewizye szkół. — Rozdawnictwo odzieży. — Organizacya Rad miejscowych. — Roboty kolejowe.

W poprzedniej korespondencyi wspominałem już o zorganizowaniu się w powiecie będzińskim Rady opiekuńczej. Obecnie biuro Rady zostało otwarte w Sosnowcu, i mieści się przy ul. Fabrycznej Nr. 11, w lokalu I-go T-wa pożyczkowo - oszczędnościowego. Dnia 12 b. m. w lokalu Kasy pożyczkowo - oszczędnościowej odbyło się posiedzenie Stowarzyszenia Techników w Sosnowcu, na którem p. Leon Rudowski w obszernym referacie motywował konieczność zakładania w Zagłębiu szkół technicznych w postaci kursów przygotowawczych z różnych dziedzin techniki, jak: kursa mechaniczne, budowlane, górnicze i hutnicze.

Do tej pory posiadamy tu tylko „Kursa monterskie". Koła elektrotechnicznego, przy Stowarzyszeniu Techników, które doskonale prosperują i mają dużo szans rozwoju. Zarząd kursów monterskich, zachęcony powodzeniem kursów dla elektrotechników, zamierza rozszerzyć program swej działalności i otworzyć podobne kursa dla mechaników. Na razie ma być otwarty tylko oddział przygotowawczy, na który już są przyjmowane zgłoszenia.

Niedawno zostały tu również otwarte „Kursa handlowe", pod kierunkiem p. Zajączkowskiego. Cieszą się one tak dużem powodzeniem, że kierownik kursów, zniewolony nieustannem zgłaszaniem się kandydatów z dniem 14 kwietnia otwiera oddział równoległy.

Poza tem funkcyonują tu jeszcze „Kursa ludowe" (dawniejszy „Uniwersytet Ludowy"), popularyzujące wiedzę wśród rzesz robotniczych, i „Kursa humanistyczne", prowadzone przez literata i poetę, p. Leona Rygiera, przeznaczone dla inteligencyi.

W związku ze sprawami oświatowemi zanotować należy wizytacyę średnich szkół polskich w Sosnowcu, dokonaną tu w ostatnich czasach przez p. Müllera, radcę szkolnego, delegowanego w tym celu z Warszawy.

Pan Müller w towarzystwie miejscowego inspektora szkolnego, p. Schmilkalli, egzaminował uczniów i uczennice z tych przedmiotów, które wykładane były podczas jego wizytacyi, przyczem zarówno on, jak i p. Schmikalla zwracali się do uczniów i nauczycieli w języku polskim, którym władają płynnie.

Sekcya rozdawnictwa odzieży przy Chrześcijańskiem Towarzystwie Dobroczynności w Sosnowcu ogłosiła szczegółowe sprawozdanie ze swej działalności za styczeń i luty r. b. Ze sprawozdania tego okazuje się, że w pięciu rewirach sekcya rozdała odzież 716 rodzinom, składającym się z 1152 osób. Na posiedzeniu członków sekcyi Wzajemnej Pomocy przyznano pożyczki 74 rodzinom, składającym się z 279 osób, na ogólną sumę 939 rubli.

Niedawno zostało tu otwarte rządowe biuro ubezpieczeń budynków od ognia. Biuro asekuracyjne jest już czynne i załatwia wszelkie asekuracye dla całego powiatu. W najbliższym czasie ma być rozpoczęte ściąganie podatków asekuracyjnych, zaległych i bieżących. Z funduszów tych będą wypłacane wynagrodzenia za budynki spalone podczas wojny.

W ostatniej chwili otrzymuję wiadomości o dalszej organizacyi Rad miejscowych w Zagłębiu. W Ząbkowicach prezesem R. M. O. obrano p. Józefa Jaworskiego, zastępcą i sekretarzem p. Ludwika Dzięciołowskiego; w Siewierzu prezesem został ks. Tomasik, zastępcą p. Wiktor Korusiewicz; w Czeladzi godność prezesa powierzono ks. proboszczowi Rogóyskiemu, wiceprezesa — p. Józefowi Karneyowi; w Koziegłowach prezesem jest p. Br. Juraszyński, zastępcą p. Leonard Krajewski; w Poraju wreszcie prezesem został wójt gminy, p. Maksymilian Rozmysłowicz.

Na kolejach tutejszych rozpoczęły się w miesiącu bieżącym roboty w większym zakresie, zatrudniające sporą ilość robotników.

Autochton.

Z Kielc.

Jak się dowiaduje „Dziennik Polski", biskup kielecki ks. Łosiński niebezpiecznie zaniemógł.

Z Radomia.

Komenda c. i k. wojskowej kolei w Radomiu ogłasza:

W obrębie c. i k. wojskowej kolei na obszarze okupowanym Królestwa Polskiego mogą być przyjęci byli funkcyonaryusze kolejowi, w Królestwie Polskiem stale zamieszkali, w charakterze maszynistów, palaczy, techników budowlanych i rysowników, strażników kolejowych, dozorców, — sił pomocniczych w dziale komercyalnym, telegrafistów, lampistów, robotników magazynowych i stacyjnych, przesuwaczy wozów, zwrotniczych, konduktorów i robotników warsztatowych (profesyonistów w ogrzewalniach (Heizhäuser) — a to pod następującymi warunkami:

Ubiegający się o powyższe posady muszą:

1. Zgodzić się dobrowolnie na pobór wojskowy (asenterunek) do c. i k. pułku kolejowego,
2. władać językiem niemieckim odpowiednio do wymogów służbowych,
3. odbyć czterotygodniową zadowalniającą próbną służbę przy kolei wojskowej,
4. złożyć przepisany przez komendę c. i k. wojskowej kolei egzamin z przepisów ruchu i sygnałów z postępem zadowalniającym.

Ci, którzy przy kolei nie służyli, a chcieliby ubiegać się o posady kolejowe, mogą również pod wymienionymi w punktach 1—4 warunkami poddać się dobrowolnie asenterunkowi celem wcielenia ich do c. i k. pułku kolejowego.

Rada szkolna postanowiła ponadawać nazwy poszczególnym szkołom elementarnym miejskim. Mianowicie postanowiono nazwać: 1) szkołą im. T. Kościuszki — szkołę przy ul. Dzierzkowskiej; 2) im. Staszica — Górna 9; 3) Konarskiego — Lubelska 64; 4) im. Kołłątaja — Piaski 26; 5) im. Orzeszkowej (wyznaniową żydowską) — Rajtszula 6; 6) im. Długosza — Rajtszula 14; 7) im. Kochanowskiego — Lubelskie Górki 13; 8) im. Mickiewicza — Lubelska 30; 9) im. Czackiego — Długa 10; 10) im Kraszewskiego — Spacerowa 16 i 20; 11) im Reja—ewangelicką wyznaniową; 12); im. Prusa—Młodzianowska 2.

Zarząd powszechnych wykładów uniwersyteckich w Krakowie projektuje urządzenie w Radomiu wykładów naukowych popularnych. Wykłady miały się rozpocząć 25 b. m., lecz ze względów technicznych, braku odpowiedniej sali nie będą się mogły rozpocząć wcześniej, jak w pierwszej połowie kwietnia.

Z Lublina.

Organizuje się tu „Bank polski". Do tymczasowego zarządu organizacyjnego weszli pp.: adw. przys. Czarnowski, inż. M. Kuliński, W. Moritz, i F. Wodzinowski.

Z Grodna.

Szkoła białoruska ma być otwarta w tych dniach w Grodnie, w ubikacyach klasztoru Boryso-Glebskiego. Zgłosiło się już około 80 dzieci. Nauki religii będzie udzielał pop prawosławny. Na razie nauczycielkami są dwie panie, które zostaną zastąpione niezadługo przez nauczycieli z Wilna. Po Wielkanocy zamierzone jest otwarcie tutaj niemieckiej szkoły ludowej.

Ze Lwowa.

Poczta w całym komplecie zaczęła funkcyonować.

Przestępczość wśród małoletnich zaczyna przybierać rozmiary zatrważające. Codziennie notują dzienniki fakty kradzieży, dokonywanych przez małoletnich. W ostatnich dniach policya aresztowała kilkunastu chłopców w wieku lat 11 — 15, którzy dopuszczali się kradzieży na dworcu kolejowym. W mieszkaniach ich znaleziono zwoje drutów telegraficznych, klamki, części składowe maszyn kolejowych, odłamki mosiądzu, cynku i t. p. Na czele bandy stało kilka starszych osób.

Rozstrzelano tu za szpiegostwo 52-letniego wojażera, Józefa Figwera.

Dzienniki lwowskie donoszą o wypadku dwużeństwa, upozorowanym—inwazyą rosyjską: Piotr Trzyna, tercyan szkoły Królowej Jadwigi we Lwowie zawarł przed paru miesiącami znajomość z niejaką Anną Trypluk i oświadczył się o rękę młodej dziewczyny, twierdząc, że jest wdowcem. W trzy tygodnie później odbył się w kościele OO. Bernardynów ślub. Tymczasem jednak wpłynęła do policyi skarga żyjącej pierwszej żony Trzyny, który żył z nią od dłuższego czasu w niezgodzie. Wobec tego dwużeńca aresztowano i odbyła się konfrontacya wszystkich trojga. Trzyna tłumaczył się, że słyszał, iż jego pierwsza żona umarła w czasie inwazyi, dlatego ożenił się powtórnie. Obie żony Trzyny odeszły do domu, jego zaś zatrzymano w areszcie.

Z Krakowa.

Tutejszy sąd karny rozpatrywał sprawę 15-letniego zabójcy, Franciszka Wrony, który w sprzeczce chwycił kół od brony i zabił nim starszego o rok od siebie towarzysza. Wronę skazano na 6 tygodni aresztu.

Drohobycz.

Nadchodząca cieplejsza pora roku umożliwi podjęcie ruchu budowlanego. Wyczekują jej z upragnieniem wszyscy. Pierwszą zapowiedzią owego ruchu budowlanego jest usuwanie rumowisk w Rynku po domach, spalonych i zniszczonych przez Rosyan. Zaprowiantowanie miasta bardzo dobre. W mieście można dostać kukiełek z białej, ładnej mąki. Mięsa jest dosyć, i to po cenie niezbyt wygórowanej. Za sto kilo ziemniaków płaci się 8 kor. Do 20 marca też wyjątkowo pozwolono na wypiek chleba z 50% mąki białej.

Zlokalizowano ospę i dwa wypadki tyfusu plamistego.

Sklepy w mieście stoją pustkami. W Rynku tylko gdzieniegdzie sklep otwarty.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Przyjazd dr. Leo.

W tych dniach przybyć ma do Warszawy, dr. Leo, prezydent Krakowa i jednocześnie wybitny działacz polityczny. Dr. Leo przybywa do Warszawy jako członek austryackiego komitetu pomocy dla Polski.

Korespondencya miejska z sądami.

Do sądów pokoju, interesanci nadsyłają za pośrednictwem poczty apelacye, opozycye i różne inne podania, nie opłacając z góry należności 3-kopiejkowej za doręczenie listu. Zwracamy uwagę osób interesowanych, że sądy nie uiszczają listonoszom opłat tego rodzaju; należy więc, adresując list do sądu, z góry uiszczać opłatę za doręczenie, inaczej papiery nie będą przyjęte przez sąd, co znów może spowodować niepożądane dla interesowanych następstwa.

Memoryał pracowników miejskich.

Pracownicy miejscy — jak to donosiliśmy — wystąpili do zarządu miasta z petycyą o przyznanie im dodatków drożyźnianych. Oprócz starań o to petycya wskazuje na nienormalne przyznawanie etatów, według których pracownicy podręczni otrzymują nieraz wyższe wynagrodzenie niż ich bezpośredni zwierzchnicy. Takie anomalie spotyka się między innemi w sekcyi budownictwa. Nadto memoryał zwraca uwagę na to, że pracownicy ostatnio przyjęci uposażani bywają lepiej niż dawniej pracujący, co wywołuje wśród ogółu niepożądany ferment.

Spekulacya mydłem.

Najjaskrawszym dowodem rozpasania spekulacyi jest historya wzrostu cen mydła. W Warszawie znajdowało się tyle fabryk mydła, że produkcya ich pokrywała w całości miejscowe potrzeby i sporo jeszcze pozostawało na wywóz. Od pięciu miesięcy ustała fabrykacya mydła, gdyż fabryki wyrobiły wszystkie zapasy, co zresztą nie kosztowało ich wiele drożej jak w normalnych czasach. Po przerwaniu fabrykacyi było w Warszawie tyle mydła, że jak zapewniają dobrze zwykle poinformowane w tych sprawach gazety żargonowe, mydła tego mogło starczyć dla Warszawy na rok. Wszystkie zapasy mydła zostały wykupione od fabrykantów w przeciągu krótkiego czasu. Najpoważniejsi składnicy mydła musieli zwracać się z zakupami do różnych pośredników, którzy skupili w swoich rękach wszystkie zapasy mydła. Spekulanci ci, korzystając z tej sposobności, raz po raz podnosili cenę i obecnie mydło zdrożało już o 1200 procent. Liczni właściciele mydlarń chrześcijanie, nie chcąc stać się biernem narzędziem wyzysku publiczności, zwrócili się za pośrednictwem chrześcijańskiego cechu mydlarzy do Komitetu obywatelskiego z prośbą o wyznaczenie przymusowej taksy na mydło. Mydlarze chrześcijanie obznajmieni dokładnie z tajnikami spekulacyi zaofiarowali Komitetowi obywatelskiemu czynną pomoc w zwalczaniu bezczelnego wyzysku publiczności przez handlarzy mydłem. Nie wątpimy, że Komitet obywatelski w należyty sposób wyzyska tę obywatelską gotowość cechu mydlarzy dla ukrócenia niesłychanej wprost spekulacyi mydłem.

Walka z epidemią.

Sekcya zdrowotności publicznej zwróciła uwagę na to, iż rozsadnikiem wzmagającej się epidemii tyfusu są wszelkiego rodzaju przytułki i zaleciła urządzenie w nich kąpieli i umywalni.

Na instytucye społeczne.

Wyznaczona przez zarząd miasta suma na utrzymanie instytucyj Komitetu obywatelskiego i stowarzyszeń społecznych w miesiącu marcu wynosi bez zapomóg wypłaconych rezerwistkom 1.134,813 rubli.

Jeszcze spekulacya mięsem.

Pomimo zwiększonego dowozu bydła i pomimo postu, który zmniejsza popyt na mięso, brak jego w handlu detalicznym staje się coraz widoczniejszym. Okoliczność tę jednak przypisać należy całkowicie nieukróconej jeszcze ostatecznie spekulacyi rzeźników, którzy ustępują większe partye mięsa osobom nie mającym do tego prawa dla dalszej spekulacyi.

Żydzi a komisye szacunkowe.

Jak donoszą pisma żargonowe, żydzi nie zadowolili się odpowiedzią Głównej Rady Opiekuńczej, że do komisyi szacunkowych przyjmowane są osoby bez różnicy wyznania. Gmina żydowska w Warszawie zwróciła się ponownie w memoryałem, w którym żąda, aby do komisyj szacunkowych przy ocenie strat wojennych w miasteczkach przyjmowani byli koniecznie żydzi. Na memoryał ten nadeszła również odpowiedź odmowna.

Kradzież.

Niewykryci złoczyńcy dostali się przez wybitą szybę do wnętrza składu pończoch i trykotaży pod firmą Lourze przy ulicy Rymarskiej 3 i zabrawszy towaru za 7,500 rb. i 40 rb. gotówką, umknęli.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Hugonoci“ Meyerbeera.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Judasz z Kariothu“ K. Rostworowskiego.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Wojewodzic podlaski“ T. Jaroszyńskiego.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Zalotna“ Caillaveta i de Flersa.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Wieża Babel“.

Teatr Nowości. Dziś „Generał huzarów“.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Gwiazda Syberyi“.

Sprawy polskie.

Pomoc Ameryki.

6.394 dolarów z dyecezyi scrantońskiej dla głodnych.

W dyecezyi scrantońskiej zarządzono składki na ofiary wojny w Polsce i Belgii, a obecnie ogłoszono oficyalnie z nich sprawozdanie, z którego okazuje się, że na głodnych w Polsce wpłynęło 6394.00 dol., na ofiary zaś wojny w Belgii 3.803.60 dol. Z pomiędzy wszystkich parafii dyecezyi 8 tylko nie złożyło na głodnych w Polsce nic, podczas gdy na Belgię z 45 parafii żadnych ofiar nie zebrano. W dyecezyi scrantońskiej jest polskich parafij przeszło 30, najwięcej zaś z nich złożyły parafia św. Piotra i Pawła w Scranton i Najśw. Maryi Panny w Wilkes Barre.

Stanowa komisya dla Polski.

W wykonaniu rezolucyi senatora Glacklina gubernator Dunne zamianował stanową komisyę, której zadaniem będzie starać się o zbieranie funduszów na pomoc dla niewinnych ofiar wojny w Polsce. Zamianowani zostali: pan R. T. Crane, znany milioner i fabrykant chicagowski, pan Juliusz Smietanka, federalny kolektor akcyzy w Chicago i ks. Franciszek Wojtalewicz, proboszcz parafii Niepokalanego Poczęcia N. M. P. w So Chicago.

Sprawa polska w prasie szwajcarskiej.

Prasa w Szwajcaryi francuskiej.

Wbrew rozpowszechnionym opiniom w kraju, stwierdzić musimy, że prasa francusko-szwajcarska stosunkowo wiele miejsca poświęca sprawom polskim. Należy bowiem uwzględnić i szczupłe rozmiary dzienników i bogactwo tematów, które nasuwa dzisiejszy konflikt prasie europejskiej.

Stosunek prasy francusko - szwajcarskiej do obecnej wojny w ogólnych liniach politycznych nie różni się prawie niczem od kierunku pism francuskich. Prasa ta od początku wojny stanęła całą duszą po stronie czwórsojuszu i nie wolną jest — mimo gruntu neutralnego, na którym działa — od wybuchów namiętności przeciw państwom centralnym. Niema w niej może tylko tej bezkrytycznej, ślepej i lekkomyślnej wiary w świetne zwycięstwo czwórporozumienia.

Z pism Szwajcaryi francuskiej dwa największe dzienniki „Journal de Geneve“ i „Gazette de Lausanne“ czytywane są w znacznym stopniu za granicą i cieszą się tam pewnym autóretytem.

„Journal de Geneve“, organ konserwatywnych liberałów, szybszemi informacyami, oraz lepszą obsługą korespondentów przewyższa organ lozański. Wydawany przez konsorcyum pod naczelnem kierownictwem E. Vagnier'a, za referenta politycznego ma byłego korespondenta „Temps'a“ Albina Bonnard, wytrawnego i doświadczonego publicystę.

„Gazette de Lausanne“, organ tej samej partyi politycznej, co „Journal de Geneve“, z pewnym odcieniem lokalnym, pod redakcyą pułkownika Secretan'a, za „porte-parole“ polityczne ma zazwyczaj Maurice Muret'a, byłego redaktora w „Journal des Debats“, z powołania zdolnego literata. Muret znanym jest rodakom naszym w Paryżu z manifestowanych tam sympatyj polskich.

Oba te organy służą sprawie czwórporozumienia bardzo gorliwie; posługują się też często tendencyjnemi wiadomościami. Na podkreślenie jednak zasługują w „Journal de Geneve“ ciekawe i rzeczowe artykuły, nadsyłane z Rosyi i Austryi przez oryginalnych wysłańców tego pisma.

Objektywnością i powagą w tonie odznaczają się względnie mało rozpowszechnione dwa organy katolickie — fryburska „La Liberte“ i „Courrier de Geneve“.

Bulwarowa „Tribune de Geneve“ ma pewien popyt za granicami Szwajcaryi, jako źródło sensacyjnych, a najczęściej też fikcyjnych informacyj.

Polska z wiecznem piętnem męczeństwa, Polacy, naród dążący do niezależności, posiadają u wolnego ludu szwajcarskiego nietylko „teoretyczną“ (jak u niektórych narodów liberalnych), ale i naturalną sympatyę. Wyrazem tej sympatyi w chwili bieżącej jest ofiarna gotowość niesienia materyalnej pomocy Polsce zniszczonej, jest również ogólne współczucie Szwajcarów dla postulatów polskich. Sympatya ta jednak nie idzie w parze z jasnem uświadomieniem sobie całokształtu spraw polskich. Społeczeństwo to, które w r. 1863/4 tak żywo odczuwało niedolę Polski pod rządami Rosyi, że wbrew wszelkim dyplomacyom podniosło śmiały i głośny protest przeciwko odwiecznemu naszemu ciemięzcy, dzisiaj, ulegając suggestyi prądów antyniemieckich. skłonne jest zapomnieć o roli Rosyi w życiu naszego narodu. Ze smutkiem stwierdzić na-

Czterdzieści godzin w ogniu.

Piątek.

O godz. 3-ej minut 10 budzę się. Ogień karabinowy trwa w dalszym ciągu. I dotąd nikt z nas nie wie, co tam się na przodzie dzieje. W dobrej chwili się zbudziłem, gdyż właśnie nadchodzą i meldują: „Kompanie biorą jedzenie plutonami, w pełnem uzbrojeniu“. Nasz dzielny kucharz zajeżdża z kuchniami. Co go to obchodzi, że kule w prawo i lewo biją o drzewa, on jest przecie zawsze z nami — jeśli na to otrzyma pozwolenie z komendy batalionu.

Mój pluton rozpoczyna śniadanie. Jeden drugiemu odpina menażkę z tornistra; pchają się tłumnie do kuchni, z której rozdają im czarną kawę. Jak się cisną do niej, jak ich twarze się cieszą na widok gorącego napoju! Podaję i moją menażkę i piję z zachwytem czarny likwor.

Teraz tylko prędko menażki zapiąć. Mój pluton już gotów; zaczyna drugi i trzeci. Ale ten ostatni ma dzisiaj „pecha“. W tej chwili bowiem zjawia się ten nieszczęsny oficer ordynansowy z rozkazem: „Druga kompania! Zbiórka! Kłusem do stanowiska Brygady!“ Nasz komendant kompanii przeciera długo oczy ze snu — widać marzył słodko — aż teraz znów idziemy w odmęt.

Mój pluton już gotów, więc nie dbając o resztę, pędzę na czele moich 50 strzelców. Słyszę, że ktoś stara się mnie dopędzić; już mnie nawet minął. To podporucznik W. Ten ma zawsze długie nogi, gdy idziemy naprzód!

„Chłopcy! Naprzód! Jeszcze 200 kroków i znajdujemy się w obliczu podpułkownika. Koło niego stoi brygadyer. Za nim oficer ordynansowy — ten już na koniu. Huzarzy dociągają nerwowo poprzęgi i dosiadają koni. Wszystko idzie tempem galopu. Podpułkownik rozkrzyżowuje ręce i staje między nami; na prawo podporucznik W. — ja na lewo.

Biegniemy naprzód, aże, tchu brak. Stary nasz dowódzca sapie z wściekłością. Teraz dopiero rozumiem co się stało. Moskale przerwali front! Biegniemy na lewo — tuż za mną mój pluton, trochę dalej inne.

Podpułkownik krzyknął: „Tyralierą w lewo! Marsz“! Nie słyszę już nic więcej, bo czasu na to niema. Daje znak ręką. Strzelcy, jeszcze nigdy tak gładko nie ćwiczyli. Kompania w sekundę rozciągnęła się w równą linię, i teraz znów galopem naprzód. Prowadzę prawe skrzydło, podpułkownik skręcił w lewo, podpor. W. w środku. Jeździec meldunkowy dogania mnie i krzyczy: „Szukać połączenia w prawo z pułkiem piechoty Nr. ....“!

Później będę szukał połączeń, bo teraz tylko naprzód marsz!

Nie wielkie wzniesienie przed nami, bez tchu pniemy się na nie; strzelcy, jak jeden mąż, za mną. Podpułkownik woła zdaleka: „Zająć pozycyę! Moskale przed nami“! Niech ich licho bierze; idę jeszcze wyżej. Gwizdnęło hurmem coś nad nami. Jakby grad padał i głosy jakieś słychać już wyraźnie; wszak to młócą karabinki maszynowe. Wreszcie jesteśmy na szczycie wzgórka i widok się odsłania. Idą Moskale — ale nie tyralierką, w gęstej masie, jeden obok drugiego.

No, w takiej chwili nie daje się pardonu! Rzucam się na ziemię i z całego gardła krzyczę: „Ognia! Salwa! Ognia!“ Wściekły ogień otwierają moi strzelcy, w ich środek, w masę, na pięćdziesiąt kroków. Moskale walą się pokotem, jakby kto ściął ich kosą.

Koło mnie pada żołnierz, chwytam za jego karabin i strzelam również. Wrzask bólu i trwogi zrywa się wśród Rosyan; jeszcze chwilę się wahają, a potem w tył zwrot i uciekają w popłochu. Czekaliśmy tylko na to. „Hurra“ głośne rozbrzmiewa, bagnety na lufy i w pogoń! Z góry na dół, koło leśniczówki, po przez rannych i zabitych, przez płoty i pokosy siana — pniemy się już na drugie wzgórze. Moskale uciekają jak opętani! Radosna chwila dla strzelców. W biegu ładują karabiny, w biegu strzelają; to też uciekający padają gęsto. Z okrzykiem dochodzimy do szczytu wzgórka. Kadet G. doszedł pierwszy. Lecz w tej samej chwili wali się o ziemię; w samą skroń dostał. Leży bez ruchu. My mkniemy dalej.

Nagle dopędza mnie patrolowy ze skrzydła i woła już z daleka: „Od prawego idą na nas Moskale!“ Gorzej — zaszli nam tyły i to w przeważającej liczbie.

Czasu do namysłu niema; skręcam pół mojego plutonu w prawo, by ratować batalion. W mgnieniu oka rozwijamy się w prawo przez lasek aż do jego skraju, na ostatnią chwilę. Bo tam pod górą atakują już trzy rosyjskie kompanie. Ich dużo — nas mało. Ha, trudna rada: salwami!

Nagle dzieje się rzecz niespodziewana: Moskale dostają gwałtowny ogień z boku. Hurra! To pułk piechoty Nr. ... przychodzi nam z pomocą. Więc rzucamy się znów na bagnety. Moskale stoją odurzeni, pragną się poddać. Biegnę do nich, naprzeciw mnie wybiegają oni: jeśli zaczną strzelać jestem zgubiony. Ale nie — rzucają broń, żegnają się znakiem krzyża.

„Puszki precz!“ krzyczę co sił i gwizdam, by moi wstrzymali ogień. Ci usłuchali. Rosyanie zaczynają składać broń, lecz w tej chwili piechota otwiera z boku na nich ogień. Już część ich leży we krwi, reszta rzuca broń i biegnie ku mnie. Chcę ich ratować, więc krzyczę na całe gardło. Lecz któż zdąży przekrzyczeń ogień kilkuset karabinów? Już mnie samemu zagraża ogień piechoty i muszę się cofać. Czterdziestu Moskali chwytamy, reszta ucieka, my za nimi w pogoń, aż do dawnych stanowisk. Tam znów wielu poddaje się w mig.

Właśnie miałem dać znak do dalszej gonitwy, gdy na szczęście w tej samej chwili rozlega się trzask. Chowam znów co prędzej głowę do rowu. Kilka kroków powyżej nas na piasek wzgórka padają kule z dwóch czy trzech karabinów maszynowych. Moskale postawili je dla chronienia odwrotu. Jeden pas ładunków za drugim przewija się przez nie. Teraz trochę za blizko biją; z każdą chwilą wąż pocisków zbliża się do nas.

Koło mnie pada strzelec z przebitemi usty. Krew płynie z rany. Niestety — czasu niema, by go ratować. Zapędziliśmy się za daleko w nadziei, że piechota się do nas dołączy, lecz pułk Nr. ... pozostał w swych rowach i moje skrzydło zawisło w powietrzu.

Luka do 300 kroków pozostała próżną. Teraz więc trzeba tylko dbać o to, by niedopuścić do ataku. Amunicya jest na wyczerpaniu. A karabinki maszynowe terkoczą dalej nad naszemi głowami.

Lecz wkrótce sytuacya się zmienia. Gwizdnęło coś w powietrzu i po chwili — buuum! Terkot ścichł, więc wystawiamy głowy z rowu. To nasze haubice zaczynają grzmocić. Słupy dymu wznoszą się w powietrze i zasłaniają widok. Jakaś szopa zapaliła się ogniem. Sto kroków w prawo stoi domek, na lewo piwnica, bucha z niej para. Szkoda, że nie mam telefonu, gdyż zaraz bym wskazał stanowisko karabinów maszynowych.

Radość nasza nie trwała długo. Łoskot wznawia się, więc głowy do rowu. Zawirowały armatnie pociski; tamci przestają strzelać, by się przez obłok pary nie zdradzić. Nieźle było, ale jeszcze dwadzieścia kroków dalej — tak w sam środek domu gruchnął granat. Ale Moskale dotrzymują pola, kilku tylko uciekło — posyłamy im kulki — ale w tej chwili nieznośny terkot rozpoczyna się na nowo. A biją dobrze, bo gwizd idzie tuż nad nami. Znów szeleszczą powietrzem cztery „kuferki“.

Teraz granaty zapaliły dom, ale piwnica jeszcze nietknięta. Ciepło im się zrobiło, skoro wyskakują z ukrycia i unoszą karabin maszynowy. Daje komendę: „Celownik pięćset! paczkami!“ Jeden został na piasku, ale reszta ucieka dalej i zapada się w wyrwę. Dzielne chłopy! Karabinek maszynowy zaczyna grać piosenkę. Trzeba znów głowy schylić. Jeden z naszych nie zdążył, dostał strzał w pierś. A ja nawet nie mam kropli wody, by mu wargi zwilżyć. Zrywam mu koszulę i opatruję ranę.

Amunicya przybywa. Dwaj strzelcy niosą całą skrzynkę naboi. Zanim zdążyli zeskoczyć w rów, już jeden dostał kulę w głowę. Ściągamy go w okop i opatrujemy. Tymczasem tu będą leżeć; może w nocy da się ich odnieść. Odbijam skrzynkę i rozdzielam ładunki. Koło mnie leży karabin rosyjski i masa naboi. Chcę go nabić, lecz w tej chwili spostrzegam, że końce kul są nacięte, odrzucam je więc ze zgrozą.

Godzina dziesiąta minęła. Południe się zbliża, to też skwar rośnie. W gardle susza. Na czem się to skończy? Bo karabinek maszynowy młóci dalej. Widzę dokładnie słup pary unoszącej się nad nimi. Granaty biją tuż koło niego, ale oni się nie cofają. Trwają na stanowisku.

(D. c. n.).

leży, że winę tego stanu rzeczy ponoszą i pewne koła polskie w Szwajcaryi francuskiej.

Od początku wojny prasa francusko-szwajcarska przeceniała manifest wielkiego księcia, pomijała nasz ruch zbrojny, potęgowała znaczenie prądu antyniemieckiego w Polsce.

Jak już wspomnieliśmy, prasa francusko-szwajcarska stosunkowo wiele pisze o rzeczach polskich. Głównie w krótkich artykulikach, komunikatach i notatkach. Informatorami poza oficyalnemi agencyami, z których sprawy polskie najczęściej porusza petersburski „Wiestnik“, są: Rapperswilskie biuro prasowe, Agencya lozańska, Komitet veveyski (w zakresie filantropii), niekiedy osoby postronne, rzadko oryginalni korespondenci („Journal de Geneve“). Okresowo jawią się i artykuły z samodzielnej inicyatywy redakcyi i to wtedy, gdy sytuacya polityczna lub wypadki aktualne wysuną w sposób widoczny zagadnienie polskie.

„Gazette de Lausanne“ zdradza naogół może więcej zainteresowania sprawą polską niż „Journal de Geneve“, widocznie pod naciskiem silnego skupienia emigracyi naszej w Lozannie i często „pielgrzymowania“ rodaków wszelkich „oryenatacyj“ do obu redaktorów tego pisma, wspomnianych już Muret'a i Secretan'a.

To „bezpośrednie“ obznajmienie się tych dziennikarzy z opinią polską nie wpłynęło na objektywną ich oryentacyę w naszej kwestyi. Poznali ją w pewnych szczegółach i bolączkach, jak sprawy żydowską, rusińską, litewską, lecz do tej pory kardynalnego postulatu narodowego: uniezależnienia od Rosyi, przeważnie nie zrozumieli. Charakterystycznemi w tej mierze były wynurzenia Muret'a w paryskiej „Polonii“, w której rzucił swe hasło „Polska dla Polaków, ale przedewszystkiem Polska dla Rosyi“. Niemniej Muret w kilku swych artykułach poświęconych Polsce dał szereg rzeczowych informacyj o wewnętrznem życiu naszego kraju i zmonitował dość ostro obłudną taktykę Rosyan wobec Polaków.

Z większą odpowiedzialnością traktuje problemat polski redaktor Bonnard („Journal de Geneve“), choć rzadziej go porusza. Artykuły jego o Polsce pisane są zawsze w duchu antyniemieckim, konstatuje w nich jednak antyrosyjski front Polaków, nie narzuca im bezwzględnej oryentacyi „ententowej“ i — acz z pewną „cierpkością“ — konstatuje zmiany na lepsze w Polsce okupowanej. Silniej też podkreśla nasze prawa do niezależności, niż Muret, któryi tylko w emfazie antyniemieckiej obdarza nas hojnie bezwzględną wolnością na równi z Serbami i Belgami.

Z życia wygnańców.

Polacy na Kaukazie.

Z Kaukazu nadchodzą do prasy polskiej w Petersburgu i Moskwie coraz to częstsze korespondencye, dotyczące nie tylko tamtejszych kolonii polskich, ale i stosunku ich do ludności miejscowej i do Rosyi wogóle. Jeden z korespondentów tych pisze między innemi: „Na koncertach, których mieliśmy kilka w tym roku, wykonywane były pieśni polskie. Na Kaukazie „sprawa“ polska zaczyna się od interesowania się polskim strojem, obyczajami, piosenką... Głębsze pytania i zagadnienia o życiu polskiem zjawią się tutaj pewnie jeszcze nie prędko, chociaż o autonomii dla nas czy też o odrębnem państwie polskiem rozprawiają tu z równą swobodą, jak o tylko co odbytym obiedzie. „O, będziecie je mieli, to napewno...“ I byłoby wszystko dobrze, gdyby w tych słowach przebijało głębsze zrozumienie powagi całej sprawy. A tymczasem właśnie tego brak prawie zupełnie. Zanotuję też inny jeszcze szczególik. Wiele osób, z któremi miałem możność spotkać się (a zwłaszcza płeć piękna) zdradza chęć uczenia się po polsku. Czy winna temu też „Moda“ czy też sympatye do poszczególnych jednostek — nie decyduję się sądzić. Przybyło jeszcze kilka rodzin polskich, z tych co to w wędrówce tułaczej z miasta do miasta po drodze kilkakroć się zatrzymywały, badając, gdzieby zostać było najlepiej. Niektórzy przyjechali z Rostowa nad Donem, inni z dalszych miejscowości. Od niejakiego czasu pojawiła się też w odręcznej sprzedaży w Groźnym „Gazeta Polska“. W kioskach na dworcach kolejowych sprzedają „Echo Polskie“, „Głos Polski“, „Gazetę Polską“, „Dzien. Kijows.“ i t. d... Drożyzna przybiera wprost potworne kształty. Jagieł, kaszy gryczanej nie mamy wcale. A tymczasem miejscowa „Uprawa“, znana na całym Kaukazie ze swojego nieustannego patrzenia w cudzą kieszeń, nic absolutnie ku ulepszeniu sprawy spożywczej nie robi... Słotna i błotna zima już się skończyła. Obecnie jesteśmy tu w przededniu wiosny. Już kwitną kwiaty polne, zieleni się trawa i na seryo robi się ciepło. Przyleciały szpaki z taką pieczołowitością hodowane przez kozaków tutejszych. Niema bowiem w stanicy (jako też i w mieście) drzewka czy podwórka, gdzieby nie miał szpak zawieszonej klatki, schronienia dla siebie. W kwietniu podobno będziemy mieli upały.

Z kolonii polskiej w Tomsku.

Gazety kijowskie donoszą o obecnych stosunkach w tomskiej kolonii polskiej. Z artykułu tego przytaczamy kilka zdań: „Mamy tu szkółkę polską dla dzieci wysiedleńców polskich, otwartą staraniem komitetu polskiego. W szkółce jest z górą 200 dzieci, gdyż więcej szkółka nie mieści. Trzeba ją będzie rozszerzyć, bo kandydatów do szkółki nie brak. Brak natomiast podręczników szkolnych, o które bardzo trudno. Wysyłane z Moskwy nie wystarczają, to też musimy wciąż kołatać o nowe transporty. Sekcya szkolna zorganizowała kursy dla dorosłych, które zostały przyjęte przez wysiedleńców z ogromnem uznaniem. Tematem pogawędek na kursach są wykłady popularne o zdrowiu fizycznem i moralnem prócz nauki czytania, pisania i rachunków.

(WAT.).

Prośba o książki.

Od chwili otwarcia swego oddziału w Samarze centralny komitet obywatelski dbały o dobro powierzonych sobie dusz, chcąc uchronić je od wynarodowienia, zaopatruje rzesze wygnańców skupionych w rozległej gubernii samarskiej w tak upragnioną strawę duchową, wypisując dla nich szereg gazet polskich. Obecnie jednak prosi on o nadsyłanie książek polskich, których sam nie jst w stanie kupować z własnych środków. (WAT.).

O powrót wygnańców.

Z Petersburga donoszą, iż został tam zamknięty zjazd przedstawicieli komitetów litewskich i organizacyj pomocy ofiarom wojny. Zjazd opracował, między innemi, środki dla uregulowania powrotu ewakuowanych zbiegów litwinów po skończeniu wojny. Uznano za konieczne stworzenie wśród zbiegów artelów roboczych i utworzenie litewskich organizacyi społecznych, do których wejdą wybrani przez zjazd jego przedstawiciele, oraz delegaci moskiewskiego, petersburskiego i odeskiego komitetów centralnych. (WAT.).

Jeńcy nie będą odwoływani od robót.

Rosyjski minister wojny, na prośbę ministeryum rolnictwa, potwierdził rozkaz do władz okręgów wojennych, ażeby jeńcy wojenni, pracujący obecnie przy roli, a także w leśnych, hydrotechnicznych i innych wydziałach ministeryum rolnictwa, nie byli odwoływani od robót. W wyjątkowych wypadkach, gdy odwołanie od robót niektórych jeńców wojennych wywołane jest przez specyalne cele wojenne, może ono nastąpić jedynie po zastąpieniu tych jeńców przez innych, których winny dostarczać władze wojenne. (WAT.).

Polskie towarzystwo miłośników historyi w Petersburgu.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Petersburgu pierwsze walne zgromadzenie polskiego Towarzystwa miłośników historyi i literatury w stolicy Rosyi. Stwierdzono przy tej sposobności, że towarzystwo podczas pierwszego roku istnienia swego zrobiło bardzo dużo dla rozpowszechniania w Rosyi informacyj z dziedziny historyi, oraz literatury polskiej. Zdaniem założycieli towarzystwa pole to leżało do niedawna odłogiem, pomimo, że tak wiele można na niem zrobić dla polskiej sprawy kulturalnej nad Newą. (WAT.).

Dyspensy w Rosyi.

Według informacyi pism polskich, J. E. ks. biskup Cieplak wydał okólnik o dyspensach podczas wojny na Wielki Post r. b. W okólniku tym czytamy między innemi co następuje: „Ze względu na trudne warunki fizyczne i materyalne ks. biskup na mocy władzy udzielonej przez Stolicę Apostolską, udziela następujących dyspens: Pozwala się wszystkim jeść z nabiałem (mleko, masło, jaja), z wyjątkiem dwóch dni, środy Popielcowej i Wielkiego Piątku. Nadto pozwala się wszystkim wiernym jeść mięsne potrawy w niedziele, poniedziałki, wtorki i czwartki każdego tygodnia, z wyjątkiem Wielkiego Czwartku. Wszyscy, będący w zależności od innych, jak żołnierze, służący w wojsku, uczniowie w internatach, dzieci w domach rodzicielskich i naogół domownicy, mogą przyjmować posiłek, jaki im jest dawany. Do tejże samej kategoryi zaliczają się i wychodźcy z kraju, zmuszeni żyć w trudnych warunkach, jeść to co dla nich w danym razie jest dostępne. Jednocześnie duchowieństwo zwalnia się od obowiązującej wstrzemięźliwości od nabiału, prócz Wielkiego Piątku. (WAT.).

Opera warszawska w Kijowie.

Pani Aniela Wohl-Lewicka i panna Hanna Skwarecka, artystki opery teatrów warszawskich. zostały zaproszone przez dyrekcyę teatru miejskiego w Kijowie na szereg gościnnych występów. Obydwie artystki zaproszenie przyjęły. Występy ich odbędą się w najbliższym czasie. (WAT.).

Komitety polsk'e na [illegible]

Towarzystwo pomocy ubogim rodzinom polskim, które ucierpiały z powodu wojny, rozwijając swą działalność w zakresie opieki nad dziećmi wygnańców, otworzyło ponownie w Mińsku, tudzież w powiatach mińskim, słuckim, borysowskim i ihumeńskim cały szereg szkół początkowych i przytułków, w których dzieci wygnańców będą pobierały nauki i ćwiczyły się w rzemiosłach. (WAT.).

Bieda wygnańców-litwinów.

Z komitetu litewskiego, zorganizowanego na mocy uchwały ostatniego ogólnego zjazdu Litwinów w Rosyi, donoszą do prasy polskiej w Petersburgu, że bieda wśród wygnańców Litwinów wzrasta z każdym dniem. Ludzie cierpią głód i nieraz nie mają nawet dachu nad głową. Prócz tego są oni w sposób wprost niemiłosierny wyzyskiwani przez różnych spekulantów i niesumiennych „pracodawców“. W najtrudniejszem położeniu znajduje się 15 tys. Litwinów, pochodzących z Prus Wschodnich, nie posiadających obecnie najniezbędniejszych środków do życia. (WAT.).

Wieści z Rosyi.

Liberalne podmuchy.

Uwaga prasy petersburskiej wszelkich odcieni politycznych zwrócona jest obecnie na mające się odbyć zjazdy komitetów przemysłowo-wojennych, oraz ziemstw i samorządów miejskich. Wszelkie przygotowania do zjazdów tych są juz skończone. Jak się okazuje, mają to być prawdziwe manifestacye żywiołów liberalnych w Rosyi, krępowanych dotąd przez wpływy reakcyjne. Na zjazdy przybędzie prawdopodobnie wielka liczba delegatów z całego kraju. Koła rządowe nie zamierzają stawiać zjazdom najmniejszych przeszkód formalnych. Z tego też powodu w zezwoleniu rządu na odbycie się zjazdów dopatrują się nowego dowodu nadchodzącego w Rosyi liberalniejszego systemu rządowego.

Rewizya kolei żelaznych.

Według doniesienia gazet moskiewskich powziął minster komunikacyi plan dokonania w całej Rosyi ponownej rewizyi kolei żelaznych. Tym razem chodzi o rewizyę generalną. Do końca marca ma być zorganizowane ogółem 8 oddziałów rewizyjnych, według liczby komitetów rejonowych. Na czele każdego z oddziałów ma stać osoba, należąca do prokuratury. Oddział składać się będzie z urzędnika żandarmeryi kolejowej, przedstawicieli kontroli i dochodów, oraz dwóch urzędników kolejowych. Oddziałami temi kierować ma organizacya centralna. Oddziały rewizyjne będą też przyjmowały zażalenia ze strony ludności.

Prawicowcy a rząd.

W rosyjskich sferach politycznych niemałe wrażenie wywołuje przebieg obecnych narad wśród prawicowców, którzy w dalszym ciągu prowadzą swą agitacyę nie tylko przeciwko Dumie, lecz i przeciwko rządowi. Temu ostatniemu zarzucają oni, że zachowuje się zbyt pobłażliwie wobec żywiołów parlamentarnych. Prawicowcy chcą wywrzeć nacisk na Dumę w celu zaniechania przez tę ostatnią wszelkiej akcyi reformistycznej, na rząd znów w celu ograniczenia wpływów Dumy.

Dozór policyjny nad duchowieństwem.

W pewnych guberniach Rosyi środkowej i wschodniej zauważyli generał-gubernatorowie, iż przyjeżdżające dla kuracyi i załatwienia interesów osoby duchowne ukazują się zanadto w teatrach, kinematografach i innych miejscach zabaw. Wobec tego rozkazano nie wpuszczać duchownych do miejsc takich, a w razie ukazywania się ich tam, proponować im, by zakłady te opuścili. Jednocześnie polecono policyi żądać od osób duchownych legitymacyi i o postępowaniu ich zawiadomić wyższe władze kościelne.

Cła ochronne.

Rosyjska Izba eksportowa poruszała sprawę poddania rewizyi zasad ceł ochronnych. W kwestyi tej złożyła ona też prezesowi rady ministrów specyalny memoryał, w którym nie przewiduje szybkiego wzrostu wewnętrznej produkcyi maszyn i uważa, że obecnie nie tylko należy nie redukować możliwego dowozu z zagranicy maszyn i przyborów technicznych, lecz trzeba starać się przeciwnie o zwiększenie jeszcze wywozu. Przedstawiciele rządu godzą się w gruncie rzeczy z wywodami Izby eksportowej i żywo interesują się całą sprawą. Według wszelkiego prawdopodobieństwa rząd usłucha też rady Izby, ale tylko przejściowo, bo później, szczególnie zaś po skończonej wojnie ma być zastosowany system ceł ochronnych.

O „Rosyę wiejską“?

W dziennikach petersburskich daje się zauważyć pewna różnica zdań co do stanowiska, jakie zajmie czy też powinna zająć „Rosya wiejska“, — związek partyi chłopskich. Z jednej strony prawicowcy zabiegają o pozyskanie tych grup, z drugiej zaś pragną przeciągnąć je do siebie koła postępowe. Wskutek tego prawicowcy staczają z lewicą zawziętą walkę o sympatyę grup, które dotąd nigdy nie odgrywały w Rosyi większej roli politycznej.

Powołanie pospolitaków.

„Gołos Rosyi“ dowiaduje się ze źródeł półoficyalnych, że informacye prasy petersburskiej o zamierzonem powołaniu w marcu pospolitaków pierwszej kategoryi starszych poborów nie potwierdzają się. Kwestya ta nie była nawet podnoszona. Dopiero z początkiem kwietnia możliwem jest powołanie pospolitaków drugiej kategoryi z lat 1907 i 1906. (WAT.).

Przepisy o korespondencyi jeńców.

Dowódca wojsk rosyjskich okręgu moskiewskiego wobec wykrycia korespondencyi, prowadzonej przez jeńców pomiędzy wierszami, polecił, aby jeńcy, uciekający się do takiego sposobu korespondencyi zostali wogóle pozbawieni prawa pisywania listów. Wogóle zabroniono, używania pocztówek z grubego papieru kolorowego, a listy winny być pisane tylko na papierze białym kredowym lub błyszczącym albo takim, jakiego używa wydział pocztowy. (WAT.).

Kontrabanda wojenna.

Na jednem z ostatnich posiedzeń rady ministrów postanowiono wnieść do Dumy projekt o nowym spisie kontrabandy wojennej, z włączeniem doń: korka, kości, mydła, i wszelakich włókien. Zatwierdzenie nowego tego spisu ma posiadać charakter obronny i nie powinno być uważane za ograniczenie praw kół przemysłowo - handlowych. (WAT.).

Nowa kolej skarbowa.

Do pism petersburskich donoszą, że wyasygnowano już przez rząd fundusz na budowę kolei skarbowej Petersburg - Rybińsk, z połączeniem tego ostatniego z odnogą Tosno - Szapki. Duma uchwaliła już odnośne rozporządzenie rządu. Kolej ta ma mieć wielkie znaczenie strategiczne. (WAT.).

Rosya Serbii.

Według doniesień prasy rosyjskiej utworzył się obecnie komitet dla zbierania ofiar p. n. „Petersburg Serbii“. Pierwszy zbiór odbył się w dniach 1—5 marca, drugi odbędzie się pod koniec marca. Na czele komitetu stoi hr. Perowskij—Petrowo. Ko komitetu należą między innemi i posłowie Szebeko i Skirmunt. Zbiór pierwszy wyniósł według „Now. Wrem.“ przeszło 300.000 rubli. Za przykładem Petersburga pójdą w najbliższych dniach Moskwa, Kijów, Charków, Kazań i inne miasta Rosyi środkowej, oraz wschodniej.

(WAT.).

Samopomoc gospodarcza.

Duma obraduje obecnie nad projektami utworzenia komitetów szacunkowych dla oceniania strat spowodowanych przez wojnę. Jednocześnie zajmuje się ona rozważaniem projektu o zakazie bicia cieląt do półtora roku, krów cielnych i prosiąt do czterech miesięcy. Rozważanie kwestyj tych pozostaje w związku z ogólnorosyjskim programem samopomocy ekonomicznej, na którą poszczególne grupy Dumy kładą teraz większy aniżeli dawniej nacisk. Inicyatywa wyszła jednak nie z Dumy samej, lecz ze sfer ministeryalnych. Odnośne projekty wniosły też do Dumy odnośne ministerya. (WAT.).

Ze świata.

Jak się ułożą stosunki po wojnie?

„N. W. Journal" ogłasza wywiad z wybitnym ekonomistą niemieckim, profesorem uniw. w Berlinie, Henrykiem Herknerem, w kwestyi przyszłego kształtowania się stosunków gospodarczych po wojnie. Prof. Herkner wyraził się o tem następująco:

„Nie sądzę, aby po wojnie system gospodarczy Europy, zwany dotąd kapitalistycznym, zmienił się do gruntu i aby w jego miejsce wystąpiło coć nowego, gdyby nawet wojna potrwała jeszcze kilka lat, co jest jednak najbardziej nieprawdopodobnem. Jeżeli t. zw. kapitalizm okazał się podczas wojny dosyć elastycznym, co zresztą przyznają i socyalistyczni ekonomiści, to i po wojnie, pomimo niektórych monopolów i państwowych regulatorów, pozostanie jeszcze zdolnym do życia. W chwili bowiem zawierania pokoju napięcie sił ekonomicznych i finansowych będzie samo przez się zmniejszonem, a przejście od wojny do pokoju wyobrażam sobie jako znacznie łatwiejsze, niż swego czasu przejście od pokoju do wojny, oraz samo prowadzenie wojny.

„Nie wierzę także w trwanie wojny cłowej i handlowej pomiędzy ludami europejskimi. Gdy raz broń umilknie, okaże się wkrótce, jak sprzeczne są ze sobą programy gospodarcze koalicyi i jak mało da się z nich w praktyce osiągnąć. Anglia np. ze względów fiskalnych będzie musiała chwycić się silnego systemu cłowego, a równocześnie będzie zmuszoną dać jak najwięcej ułatwień swoim koloniom, jeżeli je zechce gospodarczo utrzymać. Jeżeli zaś zacznie forytować kolonie, to nie wiele jej pozostanie dla europejskich sprzymierzeńców, nie mówiąc już o tem, że przy owych ułatwieniach także i fiskus silnie ucierpi. Jeżeli Anglia zechce sprowadzać kanadyjską pszenicę pod warunkami dogodnymi dla Kanady, to Rosya musi postarać się o to, aby swe zboże sprzedawać Niemcom i Austryi, a w zamian otrzymywać maszyny i inne wyroby przemysłu.

„Nadto Francya wyjdzie z wojny wszechstronnie tak osłabiona finansowo, że nie będzie mogła pożyczać już Rosyi kapitałów. A wtedy ustanie interesowanie się Rosyi Francyą. Pomiędzy Anglią i Włochami, już teraz, gdy chcą wspólnie wojskowo zwyciężyć, są wielkie gospodarcze różnice; cóż dopiero będzie, gdy oba te państwa wspólnie wojnę przegrają?

Gospodarcze zbliżenie Niemiec i Austro-Węgier uważam za pożądane, a nawet za konieczne. Umowy, jakie w tym kierunku należy zawrzeć, powinny obowiązywać przynajmniej na 25 lat.

Jak się będzie przedstawiać spłata procentów od pożyczek wojennych w czasie pokoju? Naturalnie będziemy musieli sięgnąć do podatków od spadków, do dosyć wysokich podatków majątkowych, a także nie obejdziemy się bez pośrednich podatków i niektórych monopolów np. spirytusowego, a nawet elektrycznego. Podwyższenie opłat pocztowych i telegraficznych będzie niewątpliwie złem, ale będzie ono koniecznem".

To i owo.

Słowność jeńca.

Osobliwe zdarzenie, przypominające poemat Schillera „Die Bürgschaft", miało miejsce w jednym z obozów dla jeńców. Pewien jeniec francuski otrzymał pozwolenie udania się do swej ojczyzny do Dordogne, do swego umierającego ojca. Zobowiązał się słowem honoru, że wróci do obozu. Obecnie, jak donoszą szwajcarskie „Basler Nachrichten", ów żołnierz w towarzystwie pewnego podoficera przybył do granicy i następnie wraz z pewnym żołnierzem szwajcarskim udał się do Niemiec przez Bazyleę.

Dział ekonomiczny.

Kasa pożyczkowa przemysłowców.

W sali gmachu Kasy pożyczkowej przemysłowców warszawskich odbyło się doroczne zebranie reprezentantów. Po zagajeniu zebrania przez członka rady p. Józefa Rzętkowskiego, który wezwał do uczczenia przez powstanie pamięci zmarłych w ciągu ubiegłego roku reprezentantów Kasy, a między nimi członka zarządu ś. p. Władysława Holewińskiego, zebrani jednomyślnie wybrali na przewodniczącego p. Stanisława Bruna.

Po wysłuchaniu odczytanego z działalności kasy w r. 1915 sprawozdania i sprawozdania komisyi rewizyjnej zebrani przystąpili do ożywionej dyskusyi nad wszczętą przez pp.: Zaborskiego i Martensa sprawą wynagrodzenia członków komitetu, rady i komisyi rewizyjnej. Jak wiadomo, na poprzedniem ogólnem zebraniu, wobec przewidywanego braku dochodów w okresie wojennym, władze Towarzystwa zrzekły się wszelkiej zapłaty, proponując przypadające dla władz wynagrodzenie w sumie około 30,000 rb. włączyć do kapitału rezerwowego.

Uchwała ta, aprobowana przez ówczesne ogólne zebranie reprezentantów, spotkała się na wczorajszem zebraniu z krytyką, której główną myślą przewodnią była opinia, że tak wielka instytucya, jak kasa przemysłowców, będąc „par excellence" instytucyą finansową, nie powinna być kierowaną przez ludzi, pracujących honorowo.

Po dyskusyi dokonano głosowania kartkowego, które większością głosów uchwaliło wypłacić członkom władz kasy za rok 1915 — wynagrodzenie w kwocie 15,000 rb. Po ogłoszeniu tej uchwały, prezes komitetu p. Józef Gordowski w imieniu władz zrzekł się tej sumy, prosząc o włączenie jej do kapitału zarezerwowanego.

Obywatelski jednak przykład prezesa instytucyi nie podziałał widocznie na zebranych, wniosek bowiem p. Rzętkowskiego, który zaproponował, by z funduszu zarezerwowanego na straty odpisać sumę 56,392 rb. i łącznie z sumą 15,000, której ofiarnie zrzekł się zarząd, przeznaczyć na cele publiczne, nie otrzymał ani jednego głosu.

Ogólne zebranie zatwierdziło następnie wnioski Rady co do bilansu, oraz podziału czystego zysku za rok 1915 w sumie 2,259 rb.

Budżet na rok 1916 zatwierdzono z tą zmianą, że do etatów włączono wynagrodzenie władz kasy w sumie 30,000 rb.

Czysty zysk w r. sprawozdawczym wyniósł rb. 2,259 kop. 60, a po potrąceniu z tego podatku skarbowego w kwocie rb. 646 kop. 32, — rb. 1,613 kop. 28.

Zatwierdzeniem trzech formalnych wniosków Rady: o wyborze 30 delegatów do ułożenia listy wyborczej przyszłych reprezentantów, o określeniu normy zobowiązań, oraz o upoważnieniu prezesa komitetu i zarządzającego rachunkowością do zawierania umów — zebranie zakończono.

Nasz przemysł bawełniany a maszyny niemieckie.

Wspominaliśmy niedawno o powstaniu nowego czasopisma niemieckiego, poświęconego w znacznej części sprawom ekonomicznym w Polsce. Pismo to nosi tytuł: „Industrie-Kurier, Finanz und Handelsblatt für Schlesien und Polen" i wychodzi w Berlinie.

W pierwszym numerze „Kurier'a" znajdujemy między innymi artykuł zatytułowany: „Aus der polnischen Textilindustrie" omawiający przyszłość naszego przemysłu bawełnianego. Autor przemawia za utworzeniem dla naszego przemysłu bawełnianego przy zawieraniu układów handlowych z Rosyą 10-letniego stanu przejściowego, by w ten sposób za pomocą tymczasowej wolności cłowej dla eksportu z Rosyi „umożliwić polskiemu okręgowi przemysłowemu organiczne przystosowanie do systemu gospodarczego mocarstw centralnych".

Według autora bowiem, polski przemysł bawełniany osiągnął ten stopień rozwoju technicznego, że mógłby w danym razie zalać rynki niemieckie i przemysłowi niemieckiemu wyrządzić szkody.

Pozatem w razie gwałtownego przejścia do nowych stosunków i ewentualnych wstrząśnień ekonomicznych, utraciłby niezmierne wartości nie tylko przemysł polski, nie tylko siła podatkowa kraju, ale i niemiecki eksport maszyn. Jeżeli zaś przemysł polski przetrwa ciężkie czasy, wojną i nowymi stosunkami wywołane, otworzą mu się zupełnie nowe perspektywy.

„Polska jest jakby stworzona — czytamy dalej we wspomnianym organie — do roli pośrednika przy przyszłem gospodarczem pozyskaniu wschodu, a szczególnie Turcyi, Arabii i Persyi. Już dziś mówi się o tem, by na przyszłość uczynić Niemcy niezawisłymi od amerykańskiej bawełny, a to przez intensywną kulturę bawełny w Azyi Mniejszej. Właśnie polski przemysł bawełniany pośród wszystkich przemysłów Europy na pierwszem miejscu wchodził w grę jako konsument bawełny perskiej, on też szczególnie jest powołany do przyśpieszenia rozwoju mało-azyatyckiej kultury bawełny".

Omówiwszy następnie sprawę wzrostu rynku wewnętrznego w Polsce, który nastąpi z powodu podniesienia rolnictwa przy zbliżeniu gospodarczem do mocarstw centralnych i wpłynąć musi na zdrowy rozwój przemysłu, autor jeszcze raz usilnie zaleca stan przejściowy i rozumną politykę celną.

Warsz. Tow. Handlu Herbatą.

Założone przez spółkę polską Warsz. Towarzystwo Handlu Herbatą (z marką Kopernik) świetnie się rozwija. Świeżo, pod przewodnictwem mecenasa J. Maltza, odbyło się ogólne zebranie członków Tow., na którem Zarząd zdawał sprawozdanie ze swojej działalności za okres od 14 stycznia 1914 r. do 12 lutego 1916 r. Z powodu wojny Tow. przez cały rok ubiegły nie było czynne z powodu wyprzedania towaru i niemożności sprowadzenia nowych transportów. Dopiero pod koniec 1915 roku Tow. ponownie otworzyło swoją hurtownię i sprzedaż detaliczną. Za okres wyżej wspomniany Tow. wypłaca swoim członkom 12% dywidendy od udziału sturublowego. Sprawozdanie kasowe zatwierdzono, poczem na porządku dziennym znalazł się wniosek, aby Tow. udziałowe przekształcić na „Firmowo-Komandytowe" z kapitałem do 130 tys. rb., a to w celu zwiększenia obrotów. Zebrani jednomyślnie wniosek zaakceptowali i obecny na zebraniu rejent, p. J. Bierzyński, sporządził akt odpowiedni. Na członków firmowych wybrano pp.: A. Długokęckiego i Wł. Wrześniewskiego. Aby umożliwić należenie do Towarzystwa szerszym sferom i kooperatywom wysokość udziału 100-rublowego pozostawiono bez zmiany.

Giełda londyńska.

LONDYN	24/III	22/III
2½% konsole angiel.	57.¼	57.¼
5% Argientyń. 1886	93.½	94.½
4% Brazyl. 1889	—.—	46.¾
4% Japońs. 1899	70.½	70.½
5% Rosyjsk. 1906	84.¼	84.—
4½ Rosyjsk. 1909	74.—	74.⅞
Lena Goldfields	1.⅜	1.⅜
Dyskonto prywatne	—.—	—.—
Srebro	—.—	—.—

Weksle na Amsterdam	—.—	—.—
Czeki na Amsterdam	—.—	—.—
Weksle na Paryż	—.—	—.—
Czeki na Paryż	—.—	—.—
Weksle na Petersburg	—.—	—.—

Giełda paryska.

PARYŻ	24/III	23/III
Akcye Briańskie	334.—	333.—
„ Lianozowskie	287.—	292.—
„ Malcowskie	522.—	518.—
„ Tulskie	1080	1072
„ Neft	348.—	343.—
„ Bakińskie	1300.—	1300.
„ Lena Goldfields	—.—	—.—
3% renta francuska	62.¼	—.—
5% ros. renta z 1906 r.	35.80	— —
3% „ „ z 1896 r.	—.—	—.—
Pożyczka francuska	88 25	88.20

Giełda berlińska.

Berlin, 27 marca. Dzisiejsze prywatne obroty na giełdzie przy mocnej tendencyi były dość ożywione. Pożyczki niemieckie trzymały się. Rumuńskie mocno. Pieniądz dzienny 3¼%. Pieniądz na ultimo 5¼% i niżej. Dyskonto prywatne 4¾%.

Kursy dewiz.

Berlin, 27 Marca. Urzędowe notowania kursów dewiz, za wypłaty telegraficzne:

	27/III	płac.		żąd.
Nowy-Jork	dolar.	5.47	—	5.49
Holandya	gulden.	239¼	—	239.¾
Dania	koron	159¾	—	160¼
Szwecya	koron	159¾	—	160¼
Norwegia	koron	159¾	—	160¼
Szwajcarya	frank	107½	—	107¾
Austro-Węgry	koron	69.325	—	69.425
Rumunia	lei	86.¼	—	86.¾
Bułgarya	lew	78.½	—	79.½

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 26 Marca.

Papiery wartościowe:	Żądano	Ofiarowano	Załatwiano
6% pożyczka m. Warszawy z r. 1905	102,50	101,50	—
4½% pożyczka m. Warszawy	—	—	—
5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz.	93,—	92.—	92,45 92.55
4½% „ „	—	—	—
4½% listy zast. Tow. Kred. ziemskiego	97,10	96,10	96.60
4% „ „	—	—	—

Kurs rubla.

Berlin, 27 Marca. Giełda notowała dzisiaj następujący kurs rubla:

100 rb.—178-178 85 Mk. (co odpowiada 56.18-55.94 rubli za 100 Mk.).

Naczelny Redaktor: **Cezar Zawiłowski.**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

Nadesłane.

Dla cierpiących na rzerzączkę. Powszechnie znane ze swej skuteczności pigułki francuskie **Eumiktyny D-ra Le-prince'a** znajdują się w sprzedaży we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Główne przedstawicielstwo w Warszawie przy ul. Wspólnej 53, m. 3, od g. 9 do 5.

Jarskie produkty wytworni **Srokowskiego.** Najtańsze pożywienie na dzisiejsze ciężkie czasy. Szczegóły patrz drobne ogłoszenie za nr. 240.

ROZPORZĄDZENIE
dotyczące ruchu wozowego na drogach publicznych General - Gubernatorstwa Warszawskiego.

§ 1.

Wszystkie wozy, które nie służą wyłącznie dla przewożenia osób, muszą być oznaczone imieniem i nazwiskiem właściciela, oraz miejscem jego zamieszkania z podaniem powiatu, o ile są używane na drogach publicznych.

U wozów, należących do firmy, należy oznaczyć w miejsce nazwiska osoby, nazwę firmy.

§ 2.

Jeżeli właściciel lub firma posiada kilka wozów, wymienionych w § 1 gatunku, to takowe muszą być prócz tego oznaczone numerami bieżącymi.

§ 3.

Powyżej wymagane oznaczenie ma być w ten sposób umieszczone po lewej stronie wozu pismem wyraźnem, trwałem odznaczającym się od koloru wozu wysokości przynajmniej 5 cm., ażeby zawsze było widocznem.

Można także umieścić oznaczenie na przymocowanej do lewej strony wozu drewnianej lub blaszanej tablicy. Jeżeli wóz jest w ten sposób naładowany (np. sianem, słomą i t. p.), że ładunek zakrywa oznaczenie na wozie, natenczas należy umieścić tablicę na zewnętrznej stronie uprzęży lewego zwierzęcia pociągowego.

§ 4.

Przepisy §§ 1 — 3 nie dotyczą wozów wojskowych.

§ 5.

Kierownik wozu musi zawsze w czasie jazdy znajdować się na wozie, lub na jednem ze zwierząt pociągowych, albo też w bezpośredniej ich blizkoski, cugle musi trzymać w ręku i bezustannie baczyć na zaprząg. Przy postoju nie wolno mu oddalić się od wozu nie odprzęgnąwszy koni, lub nie zastosowawszy innych dostatecznych środków dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków.

§ 6.

Wszystkie wozy muszą zawsze jeździć po prawej stronie drogi. Przy spotkaniu muszą się wozy wzajemnie, równomiernie i zawczasu z prawej strony wymijać. Jeżeli jeden z wozów (zwłaszcza przy spotkaniu ciężkich wozów ładowanych z lekkimi wozami) nie może wyminąć z prawej strony, natenczas drugi musi skręcić na stronę wolną.

§ 7.

Jeżeli jeden wóz chce drugi prześcignąć, to musi go minąć po lewej stronie drogi, a wóz, idący przodem, musi odpowiednio zboczyć na prawą stronę.

§ 8.

Wszystkie inne wozy muszą kompletnie ustępować z drogi przed zwartymi maszerującymi oddziałami wojska, przed samochodami, znajdującymi się na usługach władz wojskowych i cywilnych, przed wozami straży ogniowej i poczty, dalej przed pogrzebami i innymi pochodami publicznymi. Jeżeli zaś okoliczności na to nie pozwalają musi wóz tak długo stać w miejscu dopóki te nie przejdą.

§ 9.

Wykroczenia przeciwko powyższym przepisom karane będą, o ile nie nastąpi na mocy ustaw karnych wyższa kara, grzywną do 100 marek lub w razie niemożności zapłacenia odpowiednim aresztem.

§ 10.

Powyższe rozporządzenie wchodzi w życie dnia 1 kwietnia r. b.

Naczelnicy powiatu (prezydent policyi) mogą wydawać dla ruchu wozowego w miastach dalej idące rozporządzenia.

Z chwilą wejścia w życie powyższego rozporządzenia znoszą się wszystkie inne obecnie obowiązujące przepisy dla ruchu wozowego.

Warszawa, dnia 1 lutego 1916 r.

General-Gubernator
podp. von Beseler.

OBWIESZCZENIE.
Dostawa wypalonego wapna.

Wypalone wapno do dezynfekcyi dostarcza firma „Fabryka wapna Kadzielnia" w Warszawie, biuro przy ulicy Boduena 1/16 po cenie 3.60 M. do 4 M. za 100 kg., z wolną dostawą na stacyę kolejową, oddaloną od Warszawy do 250 km., przy dalszej odległości po trochę wyższej cenie.

Łódź, dnia 24 marca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
von Oppen.

OBWIESZCZENIE.

Wyznaczono godziny przyjęć dla publiczności, w pokoju urzędu, codziennie, od god 8 do 12 przed poł.

Łódź, 23 marca 1916 r.

Cesarski urząd pocztowy
Jagla.

OBWIESZCZENIE.

Gospodarz Ignacy Kawczyński w Proboszczewicach został mianowany na wójta gminy Lućmierz.

Łódź, dnia 16 marca 1916 r.
Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
von Oppen.

Robotników fabrycznych

i

ślusarzy, tokarzy, kowali, mularzy

poszukuje do **fabryki chemicznej** Urząd pracy,

Łódź, Górny Rynek 3/4.

Robotników rolnych

samotnych lub z rodzinami,

parobków i dziewcząt

do służby przy gospodarstwie rolnem

poszukuje

Urząd pracy, Łódź, Górny Rynek 3/4 i ul. Spacerowa 3.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE

II Stow. właścicieli nieruchomości m. Łodzi

odbędzie się we wtorek dnia 28 b. m. **punktualnie** o godz. 4 p.p. w sali Towarz. kredytow. Srednia Nr. 19.

Wstęp na salę za okazaniem karty wejścia.

SER Duński i Szwajcarski, oraz ryby solone **„Klipfisze“** **nadeszły** do składu tówarów kolonialnych, cukierniczych, konserw, mydła itp.

Edmund Bogdański, Dzielna 30.

Sprzedaż tylko dla sklepów i kooperatyw.

SZYBY inspektowe, okienne, fabryczne etc. oraz lustrzane do wystaw sklepowych. Dyamenty szklarskie.

LUSTRA ścienne, salonowe i toaletowe. Trema pokojowe i stylowe.

LUSTERKA galanteryjne, podróżne i kieszonkowe. Hurtowo od rb. 1.50 za 100 sztuk.

Pierwsza Chrześcijańska fabryka Luster kryształowych

Franciszek BAYTEL

Warszawa, ul. Nowy-Swiat Nr. 27.

Sensacyjny wypadek XX wieku!

Zwracam na to uwagę, że nie chcę nikomu zrobić płatnej reklamy, jak to się bardzo często dzieje w podobnych wypadkach, lecz donoszę każdemu **całkiem zadarmo**, jak moje **długoletnie ciężkie**

Cierpienie płuc

astmę i krztusiec zupełnie wyleczyłam. — Ten środek domowy może każdy nabyć bardzo tanio. — Proszę nadesłać opłaconą kopertę na odpowiedź — **B. Koleńska, Wrschowitz** obok **Pragi**, Czechy.

2000 pism dziękczynnych.

Tydzień jak zażywam, a już ulżyło mi w dokuczliwym cierpieniu, kaszel zmiejszył się, ciężki oddech ustępuje i zapominam, że byłem chory. Składam Pani serdeczne „Bóg zapłać“ a równocześnie będę wszystkim cierpiącym polecać by korzystali z tak dobrego i skutecznego środka i t. d. 231—10-1

Świtezianka

Mleczarnia i **Kuchnia jarska**

Warszawa, Nowosenatorska 8.

Przypomina podczas „Wielkiego Postu“ o obiadach i kolacyach jarskich zdrowych, tanich, smacznych,

Sprzedaż detaliczna:

śmietanka, śmietana, słodkie i kwaśne mleko, maślanka, ser, twarog, jaja świeże i gotowane.

DENTYSTA

M. RIESNIK-EPSTEIN

powróciła.

Mieszka obecnie przy ul. **Dzielnej Nr. 2a** w domu Eisnera,

192—8-8.

Teatr letni „APOLLO“

w Częstochowie

500 miejsc, ładna scena

do wynajęcia.

STUDENT

wyższych semestrów (10) uniwersyt. szwajcar., francuskiego przyjmie chętnie zajęcie w szpitalu w Łodzi, na prowincyi lub u lekarza. Warunki do omówienia Oferty składać proszę w admin. „Godziny Polski“ dla „T. B.“.

HOTEL POLSKI

— i —

RESTAURACYA

St. Posłowskiej

w Ciechanowie.

Lekarz-Dentysta

S. GORDIN,

Konstantynowska 18.

Przyjmuje od 10—1 od 3—8.

Przewóz mebli w wozach meblowych

SPEDYCYE

towarów dla eksportu lub importu **do lub z**

Galicyi i Bukowiny

jakoteż do okupowanych miejscowości

Królestwa Polskiego

włącznie z załatwieniem formalności cłowych i granicznych, przejściowe zamagazynowanie, interwencyę w osiągnięciu zezwolenia na przywóz, przewóz lub wywóz przyjmuje firma

Goldlust i S-ka w Krakowie

jakoteż ponownie już otwarte zastępstwa

w Szczakowej (Granicy)
w Nadbrzeziu (Sandomierz)

stacya portowa Wisły.

Z korespondencyą i zapytaniami uprasza się zwracać do Krakowa lub Szczakowej.

WŁAŚCICIELE PIORUNOCHRONÓW

powinni przed wiosną **dać je do zbadania.** Piorunochrony źle uziemione lub uszkodzone narażają budowle na pożar od piorunu. :: :: :: :: .: :: Specyalistów oraz odpowiednie aparaty poleca, Tow. Akc. **„SIEMENS“** :: :: Piotrkowsk 56. :: :

15—6-2

Cukiernia W. Krajewskiego

w ŁOMZY, Nowy Rynek.

RANDEZ-VOUS przyjezdnych!!!

Konsulent prawny

A. v. Gersdorf

Piotrkowska 86.

Prośby, porady prawne, Tłomaczenia.

186—12-9

HEINRICH LANZ Mannheim.

Szybka pomoc—podwójną pomocą!

Brakującą lub niewystarczającą siłę poruszającą

zastępują najszybciej i najodpowiedniej

Lokomobile Lanza.

Para przegrzana z regulacyą wentylową

:: Systemu „LENZ“ do 1000 Hp. ::

KSIĘGARNIA i Skład papieru L. KAPŁAN, KALISZ.

Maszyny do szycia

(najnowsze systemy, szybkoszyjące)

kołowce,

Maszyny do pisania,

maszyny do prania, magle, wyżymaczki.

Polskie katalogi! Dogodna opłata.

M. Lohmeyer

POZNAŃ, ul. Wiktoryi 18 własny dom handlowy.

SPECYALISTA

Dr. S. LEWKOWICZ

Konstantynowska 12.

choroby zewnętrzne i włosów przyjmuje panów: 9-1 6-8, panie: 5-6. 239—12-1

Lekarz-Dentysta

S. Goldman

długoletnia asystentka szkoły dentystycznej i kliniki d-ra Żadiewicza.

Przyjmuje codziennie.

MILSZA 19.

Ogłoszenia drobne:

Pierwsza Warszawska fabryka „produktów jarskich“ Srokowskiego, Wilcza 62, sprzedaje rabatowo tuzinami torebek następujące artykuły:

ZUREK Mazowiecki (barszcz w proszku). Najtańszy pokarm śniadaniowy, obiadowy. —

MĄKA prażona do obsypywania kotletów, ryby, pieczeni rzymskiej. —

KASZA strączkowa na zupę, na potrawę i do kapusty.

ZUPA jarska (barszcz fasolowy.

MIĘSO jarskie oryginalne; kotletowe na kotlety i pierogowe na pieczeń rzymską.

UWAGA: Unikając naśladowniczych mięs roślinnych, kupujcie tylko oryginalne pierwsze w kraju mięso jarskie Srokowskiego, jedynie posiadające właściwą konsystencyę i wagę. 200—10-10

Kupię tanio encyklopedyę Orgelbranda. Oferty w administracyi dzien. „Godzina Polski“, pod „Encyklopedya“.

Solidna, lat średnich osoba **poszukuje zarządu domem** na wsi lub w mieście, może zaopiekować się dziećmi lub osobą chorą **Warszawa, Litewska 11** m. 21. 183—3-1

Technik - Mechanik (ukończył specyalną szkołę, wieloletnia praktyka) pracował jako pom. Naczelnika w Depôt kolejowem, a w biurze technicznem, jako rysownik, w elekrowni — poszukuję posady. Ul. Nawrot 74 mieszk. 12. Wojewódzki. 228—1,1

Ogrodnik, gruntownie obznajmiony z robotą w zakres ogrodnictwa wchodzącą, **poszukuje posady.** Jan Gębalski, Pabianice, Nowe Miasto, ul. Niemiecka Nr. 9.

Poszukiwane mieszkanie w śródmieściu z umeblowaniem, lub bez. Oferty w administracyi „Godziny“ dla „K. S.“

Do apteki sielskiej potrzebna pomocnica lub uczenica, albo uczeń z praktyką apteczną. Oferty do dzien. „Godzina Polski“, Piotrkowska 86, pod „Apteka“.— 223—3-3

Papier gazetowy na pudy do sprzedania Wiadomość w administracyi dziennika „Godzina Polski“. 182—3-1

Udzielam lekcyi języka niemieckiego. Anna Grabczyńska, Nawrot 29 m 34. 174—1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Andrzeja Słodzińskiego. 242—1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Zofii Słodzińskiej. 243—1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Bolesławy Raczak. 245—1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Józefa Budzińskiego. 237—3-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Józefa Kaczała. 238—1-1

Zaginął paszport niemiecki wydany w gierzu na imię Marjanny Teske. 236—1-1